Dziś 8 stron z dodatkiem: „Higiena i Zdrowie"

Wydanie Pom. Gd. Poz. Ł. W.

Cena egzemplarza zł 2
Pobieranie wyższe opłat est nadużyciem

Prenumerata miesięczna wynosi zł 40 + 10 z za doręczenie zamiejsc + zł za doręczenie miejscowe

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok I | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 33-4. czynne cało dobe. Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07. Redaktor naczelny 31-6. Sekretariat przyjmuje od 10 do . | Piątek, dnia 21 grudnia 1945 r. | Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw". Konto: PKO „ZRYW" Nr VI—135; PKO „I. K. P." Nr VI—140. Konto bieżące. Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 60

Byrnes i Bevin z wizytą u Stalina

Pomyślny przebieg konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych

MOSKWA (dr) W środę po poł. nastąpiło ponowne spotkanie trzech ministrów spraw zagranicznych. W kołach dyplomatycznych podkreślają dobry początek obrad. Wielką wagę przypisuje się do powrotu generalissimusa Stalina, którego obecność w Moskwie przyczyni się do ułatwienia pracy. Byrnes i Bevin złożą Stalinowi w piątek wizytę, żeby mu powinszować 66-tej rocznicy urodzin. Jak jednak podało radio szwajcarskie, obaj ci ministrowie już zostali przyjęci przez generalissimusa Stalina. Wiadomość ta nie jest oficjalnie potwierdzona.

Bevin i Byrnes w ciągu najbliższych dwóch dni rozmawiać będą z chińskim i francuskim ambasadorem w Moskwie. Poza tym Bevin rozmawiał z ambasadorami Kanady, Australii i Nowej Zelandii.

LONDYN (dr). Sekretarz gen. światowej federacji pracy zwrócił się do konferencji moskiewskiej z notą o zerwanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią generała Franco.

LONDYN (dr). Premier perski oświadczył, że zwróci się do konferencji moskiewskiej z apelem, by ZSRR, Anglia i Ameryka wycofały swe wojska z Persji. Poza tym oznajmił, iż nie uzna nowego t. zw. rządu demokratycznego, mimo iż sam pochodzi z Azerbejdżanu, gdyż doprowadzi to do osłabienia kraju.

Radio moskiewskie oskarża perskie wojska rządowe o dokonywanie w Azerbejdżanie masowego terroru. Ambasador perski w Londynie twierdzi, że szach określa zajścia w Persji jako złamanie deklaracji teherańskiej.

Strajki w Australii

MOSKWA (PAP-dr). Agencja TASS donosi z Sidney, że w całej Australii odbywają się strajki robotników kopalnianych, którzy żądają skrócenia dnia pracy, oraz podwyżki płacy. W południowej Walii strajkujący robotnicy domagają się nacjonalizacji przemysłu węglowego.

Plenum OZN 14 stycznia

LONDYN (PAP-dr). Komisja przygotowawcza organizacji Zjednoczonych Narodów przyjęła rezolucję, że ogólne zebranie odbędzie się 14 stycznia w Londynie. Na pierwsze ogólne zebranie organizacji Zjednoczonych Narodów Wielka Brytania reprezentowana będzie przez premiera Attlee, min. spr. zagr. Bevina, Noel Bakera, min. oświaty, Ellen Willkinson i gen. prokuratora, przebywającego obecnie w Norymberdze Hartley Shawcrossa.

Zatarg włosko-jugosłowiański

RZYM (dr). Premier włoski de Gasperi odpowiedział we wtorek na artykuł marsz. Tito, odczytany w radiu belgradzkim. W odpowiedzi tej zaznaczył Gasperi, że Włosi próbowali niejednokrotnie dojść do porozumienia z Jugosławią. Triest jednak, zamiast stać się łącznikiem między obu państwami, rozdziela je.

O nieograniczoną imigrację żydów do Palestyny

WASZYNGTON (PAP-dr). W Waszyngtonie oczekuje się, że Izba reprezentantów przyjmie uchwałę o nieograniczonej imigracji Żydów do Palestyny, którą już opracował senat amerykański.

Sekretarz Ligi Panarabskiej oświadczył, że amerykańskie ustępstwa na rzecz sjonistów nie powinny się odbywać kosztem drugich.

Wielki brak węgla we Francji

PARYŻ (PAP-dr) W związku z francuskim kryzysem energii elektrycznej wynikłym na skutek braku węgla, wydano w Francji cały szereg ograniczeń w używaniu energii elektrycznej. Światło w poszczególnych dzielnicach miast będzie wyłączane, teatrom i kinom nie wolno przekraczać swych norm, a fabryki, które nie posiadają prawa pierwszeństwa, będą uruchomione tylko przez 3 dni w tygodniu.

Walki uliczne w Düsseldorfie

LONDYN (PAP-dr). Z Düsseldorfu donoszą o walce ulicznej, jaka odbyła się tam między młodzieżą niemiecką a wojskami okupacyjnymi. W wyniku walki jest kilku zabitych, 11 rannych. Resztę młodych hitlerowców aresztowano. W Bawarii, mimo wyeliminowania hitlerowców, istnieje bardzo duża ilość hitlerowców zakonspirowanych, a tajna organizacja „wilkołaków" raz po raz daje znać o sobie. Częste są wypadki zamordowania żołnierzy okupacyjnych. Tak więc Niemcy, mimo procesu norymberskiego, nic nie stracili ze swej bezczelności.

Zwiększenie dostaw UNRRA dla Polski

Członkowie UNRRA mają uznanie dla Polaków

WASZYNGTON (dr). Działalność UNRRA w Polsce rozpoczęła się dopiero po uznaniu przez Amerykę Rządu Jedności Narodowej, rozpoczęła się więc późno i pomoc była początkowo znikoma. Od lipca do października UNRRA dostarczyła Polsce 210.313 ton towarów, w listopadzie cyfra znacznie wzrosła, a w grudniu ilość dostaw przekroczyć ma 77.000 ton.

Połowa dostaw składa się z żywności, a poza tym przychodziła pomoc w formie samochodów ciężarowych i lokomotyw. Wielką wdzięczność w Polsce wywołały dostawy medykamentów, których brak specjalnie Polska odczuwa.

Z powodu trudności w rozprowadzaniu towarów UNRRA dostarczona Polsce będzie również wielka ilość środków transportowych, między tym warsztaty samochodowe armii amerykańskiej.

Członkowie UNRRA wyrażają się z najwyższym uznaniem o współpracy z Polakami i o postawie Polaków. Jeden z wyższych urzędników UNRRA przybyły do Ameryki tak mówił o Polakach: „Zdaje się, że ci ludzie potrafią się podnieść i to bardzo prędko!".

Delegaci UNRRA w Niemczech orzekli, że do opieki nad deportowanymi cudzoziemcami potrzebne jest zdwojenie personelu, gdyż inaczej UNRRA nie będzie mogła deportowanych uchronić w okresie zimowym przed głodem i chłodem.

Ostatnio prez. Truman podpisał wniosek, upoważniający do wypłacenia UNRRA dodatkowych kredytów w wysokości 500.000 dolarów.

Norwegia dziękuje Anglii

OSLO (dr). W Norwegii odbyła się ostatnio defilada wojsk angielskich przed królem Haakonem, który wygłosił do nich przemowę, dziękując za pomoc udzieloną Norwegii.

22000 skradzionych dzieł sztuki

Głównym złodziejem był Rosenberg, drugim — Goering

NORYMBERGA (FA). Eksploatacja krajów okupowanych przez Niemców obejmowała również dzieła sztuki. Z przedstawionych Trybunałowi dokumentów wynika, że do lipca 1944 r. zwieziono do Niemiec około 22.000 dzieł sztuki z zachodniej Europy. Dzieła te ujęto w 39 katalogach, które obejmują jednak zaledwie jedną część zagrabionych przedmiotów. Katalogi te pozwoliły jednak władzom amerykańskim na odszukanie i zidentyfikowanie skradzionych obrazów itd. Głównym złodziejem był Rosenberg. Jedynie Goering ustępował Hitlerowi co do ilości posiadanych dzieł. Charakterystyczny był list Rosenberga do Hitlera datowany z 1943 r., w którym Rosenberg, składając Hitlerowi życzenia urodzinowe, przekazuje mu katalog skonfiskowanych dzieł sztuki z fotografiami, przyrzekając przekazanie mu wkrótce dalszych 20 teczek, w nadziei, że dzieła te w odosobnionym i pracowitym życiu „führera" będą mu radością i pokrzepieniem.

NORYMBERGA (FA). Od czasu samobójstwa dr Ley, oskarżeni strzeżeni są dniem i nocą. Za życie zbrodniarzy wojennych odpowiedzialny jest gen. Mitchell, przed którym oskarżeni mają widoczny respekt, kłaniając mu się przy każdym spotkaniu. Gen. Mitchell, który dziś uważa, aby oskarżeni nie wyrządzili sobie jakiejkolwiek krzywdy, z tą samą staronnością dopilnuje egzekucji oskarżonych po wydaniu wyroków śmierci. Oskarżeni nie otrzymują w czasie obiadów ani noży ani widelców. Jedzą blaszanymi łyżkami z menażki przeważnie jednogarnkowe dania tj. tak bardzo kiedyś propagowane „eintopfy". Poza tym otrzymują kawę i szwedzki chleb. Chleb ten chowają i zabierają z sobą na rozprawę, gdzie jedzą go w czasie przerw.



SCHACHT

NORYMBERGA (FA). Oskarżyciel amerykański przedstawił Trybunałowi dokumenty dotyczące niszczenia literatury kościelnej. W trakcie odczytywania tych dokumentów Goering zachowywał się bezczelnie. Z dokumentów wynika, że Rosenberg stworzył specjalny sztab, który zajmował się wyszukiwaniem i wywożeniem dzieł sztuki z krajów okupowanych. Zbiory przeznaczone były na prezenty dla przywódców hitlerowskich i do muzeów i galerii niemieckich. Jeden z dokumentów stwierdza, że cały ruchomy i nieruchomy majątek państwa polskiego podlega konfiskacie i przechodzi na własność Rzeszy. 1 lipca 1940 Keitel wydał rozkaz przeszukania wszystkich bibliotek holenderskich. W Rotterdamie skradziono 280 cennych biblii żydowskich, we Lwowie, Warszawie i Krakowie niecodzienne dzieła sztuki, które częściowo zostały odnalezione w skrytce w górach Bawarskich i zwrócone zainteresowanym państwom. Z jednego z dokumentów wynika, że Polska była eksploatowana z całą bezwzględnością.

Churchill jedzie do Ameryki

LONDYN, (dr). Winston Churchill udaje się na 3 miesiące do Stanów Zjednoczonych dokąd wybierał się na urlop już od dłuższego czasu.

Izba Lordów przyjęła układ pożyczkowy

LONDYN (dr). Izba Lordów przyjęła układ o pożyczce amerykańskiej 90 głosami przeciwko 8. Około 100 parów wstrzymało się od głosowania. Układ monetarny z Brettonwodds przeszedł bez debaty.

Polacy z Ameryki u wiceprem. Mikołajczyka

WARSZAWA, (PAP-Ms). Wicepremier St. Mikołajczyk przyjął delegację Polaków z Ameryki.

Stosunki gospodarcze polsko-szwedzkie

WARSZAWA. Min. żeglugi i handl. zagr. Jędrychowski przyjął radcę poselstwa szwedzkiego w Warszawie, z którym omawiał stosunki gospodarcze polsko- szwedzkie.

Publiczna egzekucja

LUBLIN (PR-dr). Prokurator specjalnego sądu w Lublinie ogłosił, iż egzekucja przeciwko Paulowi Hoffmann, szefowi krematorium w Majdanku, odbędzie się w dniu 23 grudnia o godzinie 13.

Odkrycie grobów masowych

ZAMOŚĆ (PR-dr). W Zamościu i okolicy dokonuje się odkryć masowych grobów jeńców radzieckich. W Zamościu były 2 obozy jeńców, którzy umierali masowo z zimna i głodu. W masowych grobach leży około 54 tysięcy jeńców radzieckich.

Nowi zbrodniarze przed sądem

BUDAPESZT (PAP-dr). Przed sądem ludowym w Budapeszcie rozpoczął się proces przeciwko b. min. spraw wewnętrznych, b. komisarzowi dla spraw żydowskich i min. sprawiedliwości, oskarżonym o spowodowanie deportacji 700.000 żydów węgierskich.

O nowe, twórcze wartości

Jesteśmy w okresie repatriacji naszych rodaków rozrzuconych po różnych krajach europejskich. Wracają po kilku latach pobytu wśród obcych. Gna ich tęsknota za swoimi i za ojczyzną, zapał do pracy przy odbudowie zniszczonego kraju. Jakież nowe wartości zdobyte w dalekich krajach wniosą do tej pracy?

Spotkaliśmy się niedawno ze zdaniem jednego z repatriantów, że nic mu za granicą nie imponowało, jedynie tylko stopa życiowa przeciętnego obywatela. W tym zdaniu mieści się wszystko. Stopa życiowa nie jest rzeczą przypadku, jest wynikiem długotrwałych i konsekwentnych dążeń w kierunku ogólnego dobrobytu kraju. Nie jesteśmy zwolennikami bezmyślnego naśladowania wszystkiego co obce, są jednak pewne rzeczy, które bezwzględnie należałoby przejąć od innych i dostosować do naszych warunków.

Naszemu rozmówcy nie zaimponowały całkowicie zelektryfikowane wsie, wspaniałe autostrady, urządzenia użyteczności publicznej i tanie seryjne samochody w rodzinach robotniczych. Trzeba sobie powiedzieć szczerze, że bardzo daleko byliśmy od tego ideału przed wojną a jeszcze dalej jesteśmy teraz. Nie nasza to wina, że jesteśmy obecnie tak biedni i zniszczeni. Są to rzeczy do odrobienia i napewno kiedyś wyrównamy nasze braki.

Są zdobycze cywilizacji i kultury ważniejsze i donioślejsze, które powinny nam imponować. Czyż można nie podziwiać np. uczciwości Skandynawów? Czyż dojdziemy kiedy, jako społeczeństwo, do takiego poziomu moralnego, że będziemy mogli zostawiać otwarte mieszkania, zakładać sklepy bez sprzedawców, w których klienci wybierają sobie sami towar i należną kwotę składają w przeznaczonym na to miejscu? Obcinanie rąk za kradzież w średniowiecznej Szwecji przyniosło błogosławione następstwa. Nasze społeczeństwo powojenne jest straszliwie zdemoralizowane: kradzież, bandytyzm, łapownictwo, sprzeniewierzenia idące w miliony — to są rzeczy, które fatalnie psują nam opinię i których wstydzić się musimy przed zagranicą.

A czyż np. karność nie jest cnotą godną pozazdroszczenia? Albo — wyrażając się bardziej demokratycznie — poszanowanie prawa? Bardzo jesteśmy od tej cnoty dalecy. Nauczyliśmy się w czasie okupacji ignorować wszelkie zarządzenia. Wiele osób stosuje to i dzisiaj. Wtedy było to uzasadnione, było nawet zasługą, dziś jest to przestępstwem w stosunku do państwa. Trudne warunki budowania nowej polskiej rzeczywistości wymagają od każdej jednostki bezwzględnego podporządkowania się obowiązującemu prawu. Jeszcze ciągle w głębi naszej podświadomości drzemie staropolskie warcholstwo i niesubordynacja. Ciągle nam się jeszcze zdaje, „że szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie".

Bardzo ważnym zagadnieniem, które chcemy jeszcze poruszyć, jest organizacja pracy, doprowadzona do perfekcji w Stanach Zjednoczonych i w ZSRR. Podział pracy, umieszczenie właściwego pracownika na właściwym miejscu, umiejętne zużytkowanie surowca i

produktów ubocznych, zwiększenie wydajności pracy — oto są rzeczy, które należałoby przeszczepić na nasz grunt.

Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na wyczerpanie zagadnienia. Jesteśmy narodem o wielkich możliwościach, narodem wybitnie zdolnym. Mamy piękne cechy, które rokują nam najlepsze nadzieje na przyszłość. Gdybyśmy potrafili połączyć nasz zapał (najczęściej słomiany, niestety!) z pracowitością i wytrwałością Szwedów czy Holendrów; nasze umiłowanie wolności i kraju ojczystego z poszanowaniem praw tego kraju — na wzór Anglików; gdybyśmy obok naszego bohaterstwa postawili troskę i współodpowiedzialność za losy państwa; gdybyśmy potrafili dać z siebie wszystko dla państwa i społeczeństwa — na wzór obywateli radzieckich; a wreszcie gdybyśmy na codzień we wzajemnym naszym współżyciu stosowali uprzejmość na wzór francuski — stworzylibyśmy obraz idealnego społeczeństwa.

Mamy nadzieję, że nasi rodacy wrócą wzbogaceni tym kilkuletnim pobytem wśród innych ludzi i innych obyczajów i że wniosą do naszego życia nowe, twórcze wartości.

Z. G.

Ruch repatriacyjny

GDYNIA (PAP). Dnia 18 bm. do portu gdyńskiego przybył z Malmö s/s „Kastelholm" z repatriantami ze Szwecji w liczbie 156 osób. Są to przeważnie b. więźniowie z Belsen-Bergen i Ravensbrueck. Jest to ostatni transport repatriantów ze Szwecji w bieżącym roku kalendarzowym. Następne transporty ze Szwecji przybędą w drugiej połowie stycznia przyszłego roku.

GDYNIA (PAP). Dnia 18 bm. przybył do portu gdyńskiego duński statek s/s „Cimbria" z Kopenhagi, przywożący na swym pokładzie pierwszy transport repatriantów z Danii w liczbie 529 osób, b. polskich jeńców wojennych.

GDYNIA (PAP). Do portu gdyńskiego przybyły z Lubeki 2 statki z polskimi repatriantami w liczbie 1267 osób.

8 nagród dla kolejarzy

POZNAŃ (H) Przy Dyr. Okręg. Kolei Państw. w Poznaniu rozpoczęła działać Nadzwyczajna Komisja Rządowa dla usprawnienia transportu kolejowego. W czasie dotychczasowych prac Komisja stwierdziła, tak dodatnie jak i ujemne wyniki pracy w poszczególnych działach służbowych. W związku z powyższym na wniosek Komisji udzielono 8 nagród pieniężnych, natomiast ukarano na drodze postanowienia służbowego 46 pracowników.

W dowód przyjaźni Ameryki dla Austrii w okresie Bożego Narodzenia Austriacy otrzymają 1 kg chleba pszennego i 40 deka cukru.

Rezolucja dziennikarzy R. P.

GDAŃSK (PAP). W trzecim dniu Zjazdu Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, który odbył się dnia 17. bm. na wybrzeżu, dokonano w Gdyni odsłonięcia tablicy ku czci Stefana Żeromskiego. Symbolicznego odsłonięcia tablicy dokonał prezes Dłuski. Końcowe obrady zjazdu odbyły się w sali posiedzeń Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku. Uczestnicy Zjazdu zwiedzili BOP, gdzie dyrektor inż. Szebrowicz poinformował dziennikarzy o całokształcie pracy. Na zakończenie Zjazdu powzięto następującą rezolucję:

Pierwszy w Odrodzonej Polsce Zjazd Dziennikarzy, w wykonaniu uchwał ostatniego przed wojną Zjazdu Dziennikarzy w Gdyni (w r. 1939), obradując w wyzwolonym polskim Gdańsku, na specjalnym posiedzeniu w dniu 17. 12. 1945 stwierdza co następuje:

1. Wybrzeże nasze z najstarszym swym portem Gdańskiem było, jest i będzie zespolone po wsze czasy z Rzeczpospolitą.

2. Dziennikarze polscy uznają za fakt oczywisty, nie podlegający jakimkolwiek wątpliwościom, że Gdańsk i całe wybrzeże polskie stanowią nieodłączną część Rzeczypospolitej.

3. Dziennikarze polscy nie zapomną nigdy, że odzyskanie najstarszego portu — Gdańska wraz z całym Wybrzeżem i prastarymi polskimi ziemiami nadbałtyckimi aż po Odrę — naród polski zawdzięcza bohaterstwu Żołnierza Polskiego, walczącego w bratnim sojuszu z Żołnierzem Radzieckim, oraz realnej myśli demokratycznej, która doprowadziła do zespolenia wszystkich sił społecznych u boku Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Narodowej.

4. Dziennikarstwo polskie ślubuje dążyć wytrwale do upowszechnienia w najszerszych warstwach społeczeństwa świadomości, iż siła i wielkość Polski leży w najściślejszym związku z morzem.

5. Dziennikarze polscy według swej najlepszej woli i umiejętności dążyć będą do zespolenia wysiłków całego narodu dla najszybszej odbudowy portów i polskiego Wybrzeża.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne

WARSZAWA (a) Celem dalszego prowadzenia prac nad rozwojem wiedzy ekonomicznej w Polsce, wznowiona została działalność Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Na Zjeździe Ekonomistów utworzona została Rada Naukowa i Zarząd Główny.

Skład Prezydium Rady jest następujący: prezes — prof. Adam Krzyżanowski, v.-prezes — prof. Edward Taylor, sekretarz — prof. Edward Lipiński.

Skład prezydium Zarządu Głównego: prezes — prof. Edward Lipiński, wiceprezes — prof. Stefan Zaleski, wiceprezes — prof. Witold Krzyżanowski, skarbnik — dr Secomski, sekretarz — dr Zygmunt Filipowicz.

Sekretariat Zarządu — Warszawa, Al. Jerozolimskie 93, m. 46

Człowiek potrzebuje natychmiastowej pomocy

ŁÓDŹ (PAP-dr). W Łodzi rozpoczął się 4-dniowy ogólnopolski zjazd naczelników wojewódzkich wydziałów opieki społecznej z udziałem ministra pracy i opieki społecznej, Stańczyka, oraz wicemin. Mantheya i wojewody łódzkiego Dąb-Kocioła. Min. Stańczyk w przemówieniu podkreślił, że 6 milionów ludzi w Polsce potrzebuje opieki społecznej, a szczególnie dzieci. Następnie omówił kwestie dotyczące usprawnienia organizacji opieki społecznej i wyeliminowania biurokracji, by nie zmuszać człowieka, zmuszonego korzystać z opieki społecznej, do wypisywania gór papierów i dokumentów. Pomoc niesiona człowiekowi jest ważniejsza od odbudowy miast, bo te odbudować można w dłuższym terminie, podczas gdy człowiek potrzebuje natychmiastowej pomocy, inaczej — ginie. W drugim dniu obrad zreferowane zostało nowe prawo rodzinne, które wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia, a w szczególności sprawy dzieci pozamałżeńskich, poza tym złożono sprawozdania z działalności PCK, Caritasu, YMCA itd. Min. Stańczyk wezwał do uczciwości i bezstronności w pracy.

Z obrad przedstawiciel Czerw. Krzyża

Polski Czerwony Krzyż otrzymał znowu realną pomoc od zagranicznych Czerwonych Krzyżów. W Paryżu obradowała rada pełnomocników Czerwonych Krzyży. Obecni byli przedstawiciele 48 państw, a Polskę reprezentował prezes zarządu głównego PCK, Ludwik Christians. Złożono szereg sprawozdań z prac za okres 6-letni i dokonano wyborów do Komitetu Wykonawczego Ligi Czerwonych Krzyżów.

Prezesem wybrany został prezes amerykańskiego CK, Bazil O'Connor, po czym wybrano 10 przedstawicieli Komitetu Wykonawczego rady pełnomocników Ligi.

Delegat PCK otrzymał 29 głosów, uzyskując 3 miejsce w kolejności oddanych głosów, co świadczy o wybitnym zainteresowaniu się Polską i uznaniu dla działalności PCK.

Życzliwość przybrała konkretne formy realnej pomocy zaofiarowanej Polsce przez Czerwone Krzyże: argentyński, brazylijski, kanadyjski, brytyjski, duński i in., nie mówiąc już o stałej wielkiej pomocy okazywanej przez Amerykański Czerwony Krzyż.

W dowód uznania za pomoc okazywaną przez PCK obywatelom francuskim w obozie koncentracyjnym na Majdanku, i wielotysięcznym rzeszom jeńców francuskich, prezes Ludwik Christians został odznaczony honorową odznaką Francuskiego CK na uroczystej recepcji w Ministerstwie Zdrowia Republiki Francuskiej.

MECZ REWANŻOWY Z CZECHOSŁOWACJĄ

Mecz rewanżowy z Czechosłowacją rozegrany zostanie w Pradze 24 stycznia przyszłego roku. Polska, ażeby wyjść z tego spotkania zwycięsko musi wybitnie podciągnąć formę swych czołowych zawodników.

Świat w kilku wierszach

Gen. Marshall, osobisty wysłannik prezydenta Trumana do Chin zatrzymał się w drodze do Czungkingu w stolicy Filipin.

Do Berlina przybyła jugosłowiańska misja wojskowa celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z władzami sojuszniczymi oraz opieki nad znajdującymi się na terenie Niemiec deportowanymi z Jugosławii.

Komunikacja w ręku niemieckim

LONDYN (dr). Z Frankfurtu nad Menem donoszą o tym, że administracja komunikacyjna przejdzie w ręce władz niemieckich z dniem 1 stycznia, a nie, jak przewidziano, 1 lutego. Odtąd niemieckie władze cywilne dbać będą o komunikację miejską, kolejową i żeglugową.

Wybitny faszysta uciekł w przebraniu jezuity

LONDYN, (dr). B. sekretarz partii faszystowskiej Sforza został po aresztowaniu osadzony w jednym z klasztorów, skąd w przebraniu jezuity zdołał uciec. W związku z tym aresztowano przeora oraz zastępcę jego i kilku mnichów, których przewieziono do Mediolanu.

Ameryka wstąpiła do OZN

WASZYNGTON, (dr) Amerykańska izba reprezentacyjna przyjęła 344 głosami przeciwko 15 ustawę o udziale Stanów Zjedn. w organizacji Zjednoczonych Narodów oraz o oddanie do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa Zjednoczonych Narodów amerykańskich sił zbrojnych. Uchwała ta będzie obecnie przedłożona senatowi do zatwierdzenia.

Społeczeństwo — wojsku

GNIEZNO. O serdecznym stosunku społeczeństwa do stacjonowanych jednostek Wojska Polskiego świadczy ufundowanie estetycznego „Domu Żołnierza" z inicjatywy RKU i Komitetu Obywatelskiego.

Odbyły się ostatnio walne obrady Tow. pod przew. prezydenta Kubackiego. Prezesem Tow., liczącego 131 członków, wybrano mjr. rez. Wojtkowiaka, wiceprezesami dyr. Dobruckiego i dyr. gimn. męskiego Sosnę, skarbnikiem dyr. Niecia, sekretarzem dyr. Kolei Pow. Sobczaka.

Łącznie odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu niesienia pomocy żołnierzom, więźniom politycznym oraz wdowom i sierotom po poległych i pomordowanych bohaterach. Uchwalono urządzenie gwiazdki.

O wydanie agenta Niemiec

PARYŻ (PAP-dr). Ambasador francuski w Kopenhadze zwrócił się do rządu duńskiego o wydanie znanego francuskiego powieściopisarza Ferdynanda Celine, który ukrywa się w Danii pod przybranym nazwiskiem. Celine oskarżony jest o współpracę z Niemcami.

Nankin znowu stolicą Chin

LONDYN (PAP-dr) Generalissimus Czangkajszek wraz z małżonką przybyli do Nankinu, owacyjnie witani przez Chinczyków. Po kilkuletniej okupacji japońskiej Nankin staje się z powrotem stolicą Chin.

Uznanie nowego rządu austriackiego

LONDYN (dr). Międzysojusznicza Rada Kontrolna w Austrii uznała rząd austriacki po przeprowadzeniu przez inż. Figla zmian w liście rządowej, zakwestionowanej przez marszałka Koniewa.

Nowy gabinet austriacki zebrał się w środę po raz pierwszy od 11 lat. W piątek nowy rząd uzna dr Rennera kanclerzem Austrii.

Muzeum prehistoryczne w Poznaniu

POZNAŃ, (PAP-Ms). W obecności reprezentantów władz, kościoła i przedstawicieli społeczeństwa nastąpiło uroczyste otwarcie muzeum prehistorycznego. Biblioteka muzeum liczy obecnie około 5000 tomów.

Partie demokratyczne w Argentynie

MOSKWA (PAP-Ms). TASS podaje, że w Argentynie zalegalizowano partię komunistyczną, partię pracy, partię radykalną i partię „Odrodzenie".

Węgiel za ziemniaki

WARSZAWA (PAP-Ms). Związek Samopomocy Chłopskiej w Jędrzejowie zorganizował wymianę ziemniaków za węgiel z kopalń Zagłębia Śląskiego. Za dostarczone 100 kg ziemniaków właściciel otrzymuje 130 kg węgla. W ten sposób rozdzielono dotychczas około 300 ton węgla.

Nowy film angielski w Warszawie

WARSZAWA, (PAP-Ms). W kinie Polonia wyświetlano nowy film angielski pt. „Jeden z naszych samolotów zaginął". Jest to pierwszy z serii filmów dostarczonych Polsce. Na pokazie filmu pod egidą ambasady angielskiej, byli obecni członkowie rządu i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Film osnuty jest na wydarzeniach ostatniej wojny.

Grudziądz produkuje maszyny rolnicze

WARSZAWA, (PAP-dr). Podczas pobytu swego na Pomorzu, premier Osóbka-Morawski zwiedził m. in. wielką fabrykę Herzfeld Victorius w Grudziądzu, interesując się szczególnie produkcją maszyn i narzędzi rolniczych. W wyniku wizytacji zarząd fabryki otrzymał samochód, którego brak fabryka odczuwała. Posiadanie samochodu ułatwi zaaprowizowanie robotników. Następnie premier zwiedził również znaną fabrykę gumową PePeGe.

Z Batawii donoszą, że wojska sojusznicze oswobodziły konsula szwajcarskiego z małżonką, uwięzionych przez powstańców na północnej Jawie.

Z widowni politycznej

Angiosaskie kłopoty okupacyjne

Repatriacja Polaków z Zachodu, aczkolwiek przeprowadzona konsekwentnie, idzie dość opornie. Nie tylko brak środków komunikacyjnych, ale i brak dobrej woli ze strony niektórych czynników sojuszniczych stają temu na przeszkodzie. A tymczasem nasi rodacy, tkwiąc w demoralizującym nieróbstwie, coraz gorszą cieszą się opinią. W strefie amerykańskiej więzienia zapełnione są nie Niemcami, lecz Polakami. W Austrii np. w jednym mieście Linzu już w lipcu cały tysiąc Polaków znajdował się za kratami. Ostatnio mnożą się wyroki, wydawane na Polaków za napady, mordy oraz nielegalne posiadanie broni. Ostatnio w Frankfurcie pewnego Polaka skazano na 7 lat więzienia za udział w napadzie rabunkowym z bronią w ręku. W Ludwigshafen policja amerykańska ujęła 5 Polaków za napad i zamordowanie sześcioosobowej rodziny niemieckiej.

W związku z tym władze amerykańskie wydały bardzo ostre zarządzenia mające na celu położenie kresu tego rodzaju przestępstwom. Polakom nie wolno opuszczać swoich obozów bez specjalnego zezwolenia. Obozów strzeże się jak w najgorszych czasach hitlerowskich. Na obóz skierowane są lufy karabinów maszynowych. Wszędzie urządza się obławy, które dają sensacyjne wyniki. W polskich obozach w Ludwigshafen zaaresztowano ponad 70 osób. Prasa amerykańska usprawiedliwia rygorystyczne swoje zarządzenia, oświadczając, że bez ostrych zarządzeń i bezwzględnych środków zapobiegawczych nie zdoła się zapewnić spokoju w obozach i w terenie.

Nie więc dziwnego, że gen. Mac Narney, następca Eisenhowera, oświadczył się za bezzwłocznym powrotem Polaków do kraju. Generał obawia się, że bardzo ciężkie warunki wyżywienia spowodują dalszy wzrost grabieży i rabunków po okolicznych wsiach i miasteczkach. **Polacy domagają się lepszych warunków i lepszego traktowania od Niemców, zaś władze amerykańskie obowiązane są** utrzymać ład i porządek na swoich terenach okupacyjnych. Nie można odmówić racji obu stronom!

Tymczasem Niemcy umiejętnie wkradają się w łaski wojsk okupacyjnych. Każdy Anglik i Amerykanin posiada swoją Niemkę. Tysiące Niemek są żonami żołnierzy angielskich i amerykańskich Tysiące niedawnych członkiń hitlerowskiego „BDM" już wylądowały na wyspie angielskiej. Jest to pierwsza inwazja niemiecka na Anglię, która się udała.

Pewien poseł amerykański podkreślił w parlamencie niebezpieczeństwo długotrwałej okupacji Niemiec dla żołnierza amerykańskiego. „Żołnierz nasz wchłaniany jest przez ludność niemiecką. Z biegiem lat przesiąknie niemczyzną. Przyjmowany w domach niemieckich, otoczony kobietami niemieckimi, zatraci wiele z tego, z czego my Amerykanie jesteśmy dumni" — oto słowa ostrzegawcze parlamentarzysty amerykańskiego. I dlatego domaga się częstej zmiany żołnierza amerykańskiego, okupującego Niemcy.

Jest pewne, że łagodność i pobłażliwość anglosaska nie są właściwymi środkami wychowawczymi dla narodu niemieckiego. Naród niemiecki na wychowanie oddać należałoby narodom słowiańskim i Francji, a gwarantujemy za skuteczność. (y).

Transport najważniejszym zagadnieniem

„Dziennik Zachodni" poświęca artykuł wstępny w sprawie zjazdu PPR, głównie przemówieniu min. Minca i pisze:

„Minister Minc ocenił optymistycznie dotychczasowe osiągnięcia naszego przemysłu, które są większe aniżeli w pierwszych latach po poprzedniej wojnie światowej, mimo że wtedy ogólna sytuacja była łatwiejsza aniżeli dzisiaj a zniszczenia mniejsze. Kardynalną przyczyną istniejących jednak jeszcze niedociągnięć w tej dziedzinie jest sprawa transportu, którego niedomagania powodują zahamowanie i paraliżują normalne rozprowadzenie artykułów po kraju. Szczególnie jaskrawo przejawia się to w przemyśle węglowym, który w listopadzie wyprodukował ponad trzy miliony ton węgla, z czego więcej niż połowa leży na hałdach z braku transportu i równocześnie większa część Polski marznie, nie mając opału. Z przedstawienia tego wynika, że kwestia transportu jest obecnie dla gospodarki naszej zagadnieniem kapitalnym i największy wysiłek trzeba wydobyć w kierunku powiększenia jego taboru i usprawnienia jego działania przy istniejących środkach".

Akcja osadnicza musi być planowa

Na każdej większej stacji kolejowej możemy się spotkać z tłumem wędrownych osadników. Ich wygląd zewnętrzny i widoczne z oblicza zmęczenie wskazuje na to, że podróżują już od dłuższego czasu. Dla osoby nieobeznanej z tajnikami akcji osadniczej wydają się dziwne i niezrozumiałe te ustawiczne wędrówki ludzi w poszukiwaniu ziemi i chleba. Przecież mamy pod dostatkiem ziemi na nowoodzyskanych terenach zachodnich, które wprost błagają o polskiego osadnika. Mamy jej w danej chwili nawet w nadmiarze, gdyż całe wsie z ogromnymi przyległymi do nich gruntami uprawnymi są całkowicie puste - przez nikogo niezamieszkałe. Odczuwamy też ogromne zapotrzebowanie na pracę ludzką. Miasta na zachodzie potrzebują wielu rzemieślników, kupców, inżynierów, lekarzy, nauczycieli, pracowników administracji i wszelkich innych fachowców.

Dopiero przeprowadzone z nimi rozmowy i dokładne zapoznanie się z ich bolączkami rozwiązują tę niezwykłą zagadkę. Okazuje się, że niektórzy z nich znajdują się w drodze już od kilku miesięcy. Zwiedzili niemal cały Zachód Polski i dotychczas nie znaleźli miejsca dla osiedlenia się na stałe. W tych miejscowościach, gdzie istnieje zapotrzebowanie na różnych fachowców, gdzie teoretycznie biorąc, każda osoba może być zatrudniona, wysuwa się kwestia głodu mieszkaniowego — zapora istotnie nie do przebycia. Na terenach obfitujących w wolne mieszkania i całe niezamieszkałe domy, w chwili obecnej niezawsze jest pod dostatkiem warsztatów pracy dla wszystkich fachowców. Cóż może robić w małym miasteczku ziemi lubuskiej naprzykład bakteriolog. Zresztą cały szereg warsztatów pracy jest już zajętych przez pierwszych przybyszów — osadników — ludzi energicznych, przedsiębiorczych, niezrażających się początkowymi trudnościami na nowym terenie. Oni istotnie zajęli najlepsze warsztaty pracy i stosunkowo dobrze zagospodarowali się. Osadnicy przybywający później muszą się zadowalniać nieco gorszymi warunkami pracy i to ich odstręcza od osiedlenia się.

Najważniejszą jednakże przyczyną ustawicznych wędrówek ludzi w poszukiwaniu miejsca dla osiedlenia się jest chęć poznania warunków życia we wszystkich ważniejszych ośrodkach osadnictwa, aby wybrać miejsce możliwie najlepsze.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy dla poznania warunków egzystencji, dla ustalenia możliwości uzyskania odpowiedniego zatrudnienia lub dla zapoznania się z kwestią mieszkaniową, każdy osadnik powinien sam obowiązkowo osobiście pojechać? Czy możemy sobie pozwolić na to, aby nasze kolejnictwo, wypełniające ważne zadanie gospodarcze, zajmowało się niepotrzebnym przewożeniem pasażerów, pragnących poznać Zachód, Przecież to nie akcja urządzania popularnych wycieczek pod hasłem „Poznaj swój kraj", znana nam z okresu przedwojennego. Przewóz takiej ilości wędrownych osadników wiele nas kosztuje i niepotrzebnie obciąża transport kolejowy.

Uniknąć tego balastu możemy łatwo, gdy osadnictwo nasze ujmiemy w ramy dobrze przemyślanego i należycie opracowanego planu. Należy jak najmniej obciążać osadnika pracą nad wyszukiwaniem zajęcia i terenu dla osiedlenia się. Tę pracę powinna spełnić instytucja do tego powołana. Osadnik nie powinien objeżdżać terenu i przygodnie szukać dla siebie, na chybił trafił odpowiedniego zatrudnienia. Musi uzyskać w instytucji osadniczej wszystkie interesujące go informacje, dotyczące całych terenów, przeznaczonych dla osadnictwa i wybrać to miejsce zamieszkania i ten warsztat pracy, jakie mu najbardziej odpowiadają. Oczywiście muszą to być dane aktualne, sprawdzone i zupełnie ścisłe, inaczej cała akcja informacyjna nie będzie miała najmniejszej wartości.

Wypełnienie tego zadania może nastąpić najłatwiej przy pomocy zgóry ustalonego planu.

Decydującą rolę gospodarczą odegrałoby również planowanie osadnictwa. Należałoby w pierwszym rzędzie uzyskać dokładne dane o każdej miejscowości, wchodzącej w skład obszaru osadniczego: co do jej klimatu, rodzaju gleby, formy gospodarki rolnej, stopnia zniszczenia przez wojnę, ilości wolnych gospodarstw i innych interesujących szczegółów. W odniesieniu do osad miejskich byłyby ponadto niezbędne dane o wielkości miasta, strukturze zawodowej jego mieszkańców, ilości wolnych warsztatów pracy możliwie z dokładnym ich scharakteryzowaniem. Prócz tego należałoby oświetlić zagadnienia mieszkaniowe i aprowizacyjne, podać ceny na najważniejsze artykuły oraz uzyskać szereg innych informacyj, mogących interesować osadnika. Na podstawie obszernych danych, dokładnie sprawdzonych na miejscu, usystematyzowanych i naukowo opracowanych, można sporządzić dokładny plan zaludnienia ziem zachodnich. To da możność skierowania każdego osadnika w takie warunki, jakie miał przed wojną, względnie jakie chciałby mieć obecnie. Równocześnie zlikwiduje się plagę osadnictwa wędrownego.

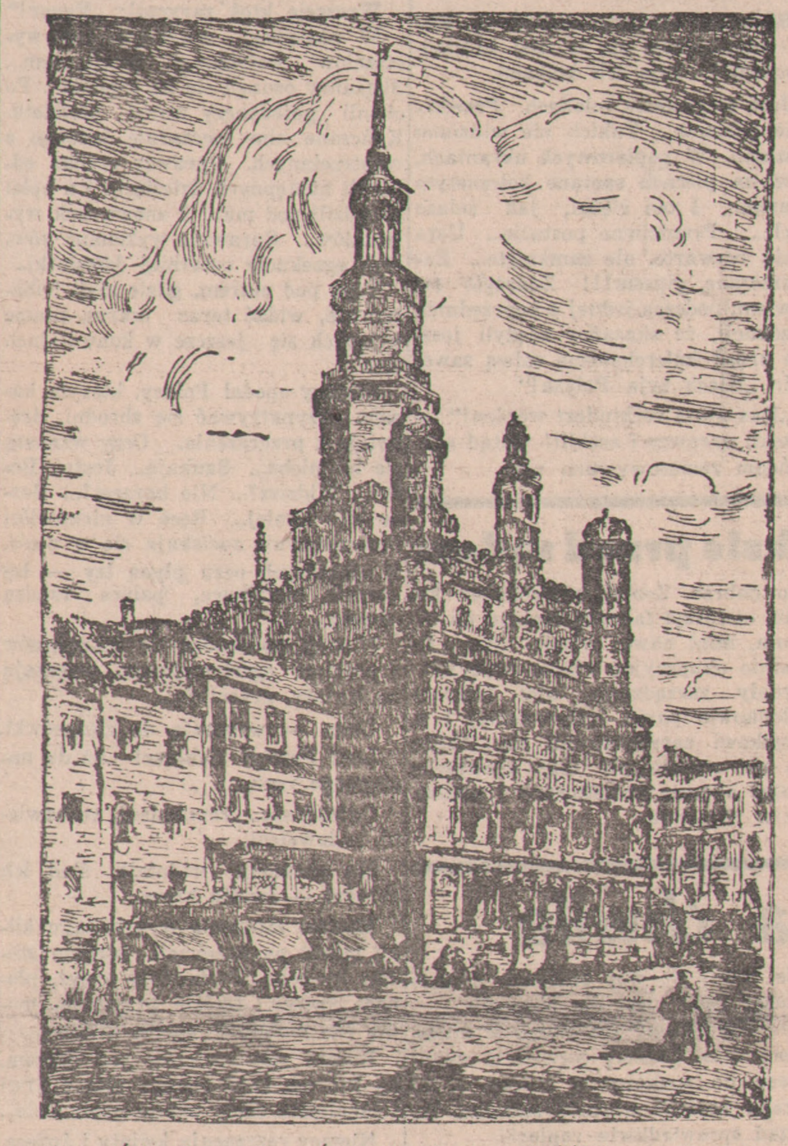
Plan osadnictwa nie ograniczałby się do zagadnień związanych wyłącznie z zaludnieniem wolnych terenów. Planowa być musi też akcja zagospodarowania tych ziem. Należy ustalić realny plan odbudowy gospodarczej terenów osadniczych, biorąc pod uwagę ich położenie geograficzne, warunki przyrodnicze oraz ich rolę, jaką mają w przyszłości odegrać w ogólnopolskim gospodarstwie narodowym. Prócz tego musimy zwrócić baczną uwagę na obecnie istniejące bolączki osadnictwa. Zbadać ich genezę i charakter, aby na tej podstawie przystąpić do opracowania realnego planu pomocy materialnej przybyłym osadnikom.

Nie jest tajemnicą, że osadnicy na ziemiach nowoodzyskanych bez wydatnej pomocy ze strony rządu obyć się nie mogą. Aby akcja pomocy osadnictwu odniosła pożądany skutek musi być objęta działaniem planowym. Pomoc rządowa powinna przyjść w okresie najbardziej właściwym, w formie najodpowiedniejszej, w wysokości zależnej od indywidualnych potrzeb każdego osadnika. Każdy plan ma być doprowadzony w najdrobniejszych szczegółach do bezpośredniego wykonawcy z nieodzowną kontrolą jego wykonania.

Pierwszy okres osadnictwa, nacechowany bezplanowością i pewnym chaosem, jest już za nami. Obecnie musimy przystąpić do osadnictwa zorganizowanego, ujmując je w ścisłe ramy zakreślone planem. Umiejętne zharmonizowanie ze sobą tych dwu przedstawionych wyżej planów da możność sprawniej i szybciej wykonać postawione przed nami zadanie — zagospodarowania nowoodzyskanych prastarych ziem piastowskich. Pozostawienie bowiem tych zagadnień dowolnej grze sił ekonomicznych zbyt drogo by nas kosztowało, narażając na szwank nasz majątek narodowy i nasze siły produkcyjne.

Dr Terebucha

Grafika pod choinką



Jan Kabaciński: Ratusz Poznański, akwaforta — 128×171 mm. Cena 500 zł.

Kontynuując naszą akcję przedstawiamy z kolei naszym Czytelnikom art.-grafika Jana Kabacińskiego. Artysta ten należy do utalentowanych przedstawicieli grafiki wielkopolskiej. Brał udział w szeregu wystaw poznańskich i warszawskich. Kilkakrotnie zaszczytnie wyróżniany uzyskał m. in. nagrodę na wystawie „Wojsko Polskie w Grafice" w Warszawie. Poniżej reprodukujemy jedną z jego najudatniejszych prac.

Okres niszczenia minął

Z przemówienia woj. poznańskiego Widy-Wirskiego

POZNAŃ. O bezpieczeństwie na terenie województwa poznańskiego do tej pory unikano publicznej dyskusji.

Dobrze się stało, że na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej tematowi temu poświęcono dużo czasu. Omawiano zagadnienia bezpieczeństwa tak obszernie i tak bez ogródek, że do wyjaśnienia szeregu kwestii wezwać trzeba było komendanta Urzędu Bezpieczeństwa mjr. Antosiewicza, by ten urzędowo odpowiedział na złożone interpelacje, i by naświetlił stanowisko władz bezpieczeństwa w stosunku do omawianego zagadnienia.

W dyskusji zabrał głos wojewoda dr Widy-Wirski, który złożył oświadczenie stwierdzające, że stan bezpieczeństwa na terenie województwa i jego nie zadawala, że jednak sprawa ta nie jest taka prosta, jak to się na ogół przyjmuje. Trzeba nie tylko wczuć się w czasy powojenne, ale trzeba również stale zdawać sobie sprawę z tego, że Polska obecnie znajduje się w chwili dokonywania dalekoidących przemian. Przemiany przeżywane przez Polskę to nie tylko przemiany naszej Ojczyzny. Jest to zjawisko obserwowane na całym świecie. Trzeba wznieść się trochę ponad zagadnienia własnego podwórka, by dojrzeć, że to, co przeżywamy w obecnej chwili, jest tylko małym odpryskiem przemian przeżywanych przez Europę i świat cały.

„Trzeba do tych oporów podchodzić umiejętnie" powiedział Wojewoda. Niewątpliwie miał tu na myśli nie samą działalność władz bezpieczeństwa. Same najbardziej ostre, drobiazgowo przygotowane i przeprowadzane akcje pacyfikacyjne Urzędu Bezpieczeństwa ani nie usuną, ani nie przełamią tych oporów. Można je zwalczyć nie siłą samą, należy z nimi walczyć rozsądkiem, perswazją, wyjaśnieniami i cierpliwością. Należy do współpracy w tej akcji wciągnąć całe społeczeństwo, tutaj rozumniejsze czynniki mogą zdziałać dużo w swym otoczeniu. W szerszym zakresie może ogromnie dużo zdziałać duchowieństwo przez głęboki wpływ na szerokie tłumy. Również przedstawiciele nauki, bo jeden z ostatnich procesów przed Wojskowym Sądem w Poznaniu wykazał, że gros oskarżonych to młodzież akademicka i licealna. Nie wolno nam tego lekceważyć. Nie czas na bezrozumne marnowanie sił w beznadziejnej walce. Musimy zjednoczyć wysiłki w kierunku pracy twórczej, a nie ogniskować je na niszczeniu. Okres niszczeń minął, nastał czas pracy pozytywnej. Okres walki z oporami, okres prostowania dróg bezpieczeństwa nie może trwać 4 lata, jak to — według oświadczenia mjr. Antosiewicza — miało miejsce po tamtej wojnie. Nas w obecnej chwili nie stać na tak długi czasokres, my musimy włączyć wszystkie siły do pracy jak najszybciej, bez niepotrzebnego przelewu krwi. Za dużo i za wielkie stoją przed nami zadania.

Musimy włączyć do tej pracy wszystkich, a to nam się udać może tylko przy zharmonizowaniu sił w kierunku umiejętnego usuwania oporów.

Henryk Śmigielski.

Rozważania aktualne

By nas ceniono i szanowano

Zamieszczamy dziś ostatnią pracę płk. Antoniego Chocieszyńskiego z Poznania, który zmarł nagle w tych dniach. Autor, wybitny działacz społeczny, zajmował ostatnio stanowisko kierownika Woj. Urzędu Opieki Społecznej w Poznaniu, potomek znanej rodziny wielkopolskiej Chocieszyńskich cieszył się zasłużoną opinią w kołach społeczeństwa Wielkopolskiego. Redakcja straciła w Nim oddanego współpracownika.

„Całuję rączki" i „padam do nóżek" należy już oddawna do przebrzmiałych zwrotów pochodzenia regionalnego i symbolizuje wytarty, dawno niemodny tużurek imć pana Jowialskiego. Dawną jowialszczyznę zastąpiło dziś znacznie praktyczniejsze prawo łokcia i kułaka.

Kto pragnie się o tym przekonać, niechaj uzbrojony w peronówkę pośpieszy na ruchliwe dworce PKP. Jako widz z ubocza, nie podlegający psychozie gorączki podróżniczej, może wówczas ujrzeć „scenki", które wyrzuciły dawne polskie „dobre obyczaje" na śmietnik. Nowoczesny podróżnik zdobywa siłą pięści przy akompaniamencie soczystych słów miejscówkę w dobrze sfatygowanych wagonach, obdartych z czci kolejowej, szyb, urządzeń i oblicza, jakimi legitymowały się one ongiś, przed huraganem, który nas nawiedził. Podróżnik wspomnień spogląda na to z rozdartym sercem. Natomiast ci, którzy jadą w „nieznane" po... „nieznane", ani myślą, ani wiedzą, co to są względy wobec współtowarzyszy podróży. Ta forma przeżytków „towarzyskich" już nie obowiązuje. Na polu czynu niespołecznego pozostało tylko JA, wszystko inne... „zejdź z drogi".

Podobnie dzieje się w miastach. Tramwaje i omnibusy dla wszystkich. Skąpe linie — nadwątlony ekstenzywną gospodarką okupanta tabor tramwajowy nie jest w możności pokonać zwiększonego, gorączkowego, nerwowego ruchu miast polskich. A stąd znowu nie prawo pierwszeństwa, podyktowane dyscypliną społeczną, poczuciem ładu i porządku, jest na przystankach regulatorem wsiadania i wysiadania, lecz brutalna siła i bezwzględność.

Przymknijmy oczy i spójrzmy wyobraźnią w ulice naszych miast: Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań, Bydgoszcz, Wrocław, Gdańsk. Mrzy deszcz, mglisty, zimowo-jesienny półmrok nas otacza, na ruchliwym przystanku tłok, nerwowe wyczekiwanie, no i wreszcie podchodzi... upragnione „4", „5", „6" czy „7", „8" itd. itd. — tłum skłębił się i runął ku wejściom żywiołowo, bezwzględnie z całą siłą fali zrywającej wszelkie tamy dobrego obyczaju. Kobieta brzemienna, staruszka drżąca, starzec na chwiejnych nogach, matka z dzieckiem na ręku: wszystko to bez znaczenia. Miejsce zdobywa kto silniejszy. Dla wysiadających — walka przeciw prądowi, a kto wsiadł, to z myślą o sobie, na platformie — w porządku, dalej nie posuwa się, bliźni za nim — niechaj wisi na stopniu, niech go pędząca ciężarówka zabierze pod koła (wypadki na porządku dziennym!) przecież mało nam zabrała wojna ofiar... bylem JA jechał.

Wszędzie w polskich miastach te same obrazy: wyzwiska — klątwa — dzwonek konduktora, upadek ze stopnia w błoto itd. — Ulice pulsują życiem...

I kto nauczy tych, którzy zapominają jak należy być społeczeństwem? — Winni to czynić ci, którzy nie postradali jeszcze poczucia dyscypliny społecznej, na każdym kroku, w tych tramwajach, w tych wagonach kolejowych, na tych przystankach. Uczyć i przykładem świecić, że pierwszeństwo obowiązuje, że matka z dzieckiem idzie przed wszystkimi, że kaleka, chory i staruszek zasługują na względy. Ulica bowiem jest sceną. Jak obcy nas widzą, tak nas oceniają.

Bądźmy na każdym kroku reprezentantami kultury i cywilizacji, by nas ceniono i szanowano...

W jednym z pism angielskich po pierwszej wojnie światowej opisywano dantejskie sceny, rozgrywające się podczas zatopienia przez niemieckich zbirów statku pasażerskiego „Lusitania'. Utkwił mi w pamięci szczegół opisanego dramatu, kiedy to pewien Anglik, widząc tonącą w rozpaczy kobietę, walczącą ze śmiercią i falą, oddał jej swój pierścień ratunkowy, sam ginąc w nurtach szalonego żywiołu oceanu.

Ant. Chocieszyński.

Chleb i perspektywy

„Rzeczpospolita" w artykule „Sprawa chleba i sprawa perspektywy" rozważa zagadnienie trudności aprowizacyjnych kraju. Stwierdzając obiektywnie, że „niedostatek w zaopatrzeniu i braki artykułów pierwszej potrzeby" dotykają szerokie koła społeczeństwa polskiego, pisze:

„Inaczej jednak sprawa ta wygląda gdy spojrzymy na nią od strony subiektywnej, gdy na prace dokonywane obecnie w przemyśle, w transporcie, w górnictwie spojrzymy oczami ludzi, którzy swój wysiłek wkładają w dzieło, urastające i olbrzymiejące w ich oczach. W wielu fabrykach, a nawet w wielu urzędach gospodarczych, pracownicy zdobywają się na to, żeby poza sprawą chleba pamiętać o sprawie perspektywy, żeby czuć i rozumieć ważną wielkość dokonywujących się zmian. Nie sposób bowiem żyć i pracować w takich jak obecne warunkach — tracąc z oczu perspektywę, przesłanianą po tysiąckroć przez codzienne i jakże dokuczliwe kłopoty. „Na Śląsku jest miejsce na optymizm" — mówił mi kiedyś człowiek, którego praca tu wewnątrz kraju nie daje mu satysfakcji — „jeżdżę tam co jakiś czas, żeby móc tu wytrwać przy swojej robocie. To dodaje siły".

Japonia na widowni

Kariera mocarstwowa Japonii zaczęła się po zwycięskiej wojnie z Rosją w 1905 roku. W następnych latach potęga jej wzrastała z zadziwiającą szybkością i to zarówno w dziedzinie militarnej, jak gospodarczej. Kto zna kulisy gospodarki światowej, ten wie, jak Japonia rugowała systematycznie Stany Zjednoczone i Anglię z rynków światowych. Najpierw opanowali Japończycy rynek chiński, a następnie przerzucili się do Afryki, gdzie na krótko przed wojną zdobyli całkowitą przewagę handlową. Tajemnica tego rozmachu nie jest trudna do wytłumaczenia. Robotnik japoński był najtańszym robotnikiem świata, czterokrotnie mniej wynagradzanym niż robotnik polski. Praca jego, wkalkulowana w koszta produkcji towarów, stanowiła minimalną pozycję, co w rezultacie obniżało ceny, dając im przewagę konkurencyjną nad wytworami Anglosasów. Masowa produkcja tanich towarów osiągnęła w ostatnich latach przed wojną wielkie rozmiary, a ceny były śmiesznie niskie; np. żarówka kosztowała 4 gr, zelówki 25 gr na naszą walutę. Dumping japoński przybierał coraz groźniejsze rozmiary, bo nawet Europa była zalana towarami japońskimi.

Wewnętrzna struktura gospodarki japońskiej była typowo wielkokapitalistyczna z dodatkiem pewnych pozostałości feudalnych. Banki, fabryki, sklepy znajdowały się w rękach nielicznych ludzi, którzy dyktowali prawa rynkom światowym, swoim robotnikom i politykom. Ci ostatni byli przez cały czas ślepym i posłusznym narzędziem, realizującym plany wielkiej finansjery. Robotnicy w wielu miejscowościach byli skoszarowani.

Aby utrzymać masy robotnicze w równowadze i karności — japońskie sfery kierownicze wysunęły hasła podboju terytoriów kolonizacyjnych. Hasła te znalazły uznanie wśród nędzy japońskiej, która corocznie emigrowała tysiącami do Azji i Australii, nie mogąc wyżywić się w kraju. Wprawdzie kolonizacja japońska miała najodpowiedniejsze tereny na wyspach południa i w Australii, lecz tu napotkała na opór Europejczyków. Najboleśniejszym ciosem, który w pewnej mierze wpłynął na decyzję wyprawy na Chiny, było zamknięcie Australii dla imigracji. Wielkie terytorium, mogące pomieścić jeszcze kilka milionów ludzi, zarezerwowali sobie Anglicy i w obawie przed zalewem żółtej rasy zamknęli granice.

Wojna z Chinami, trwająca kilka lat, a następnie wojna z Anglosasami zubożyła Japonię, a przemysł i handel na skutek przestawienia produkcji na wojenną — stracił swój impet. Japończycy handlowali w czasie wojny z wszystkimi podbitymi ludami Azji, ale zyski te nie miały tej skali i rozmachu, co przed wojną. Klęska latem b. roku zakończyła etap imperializmu i kariery politycznej Japonii, stawiając ją nie tylko wobec okupacji Anglosasów, ale również przed widmem katastrofy gospodarczej. Dziś przeżywa ona ciężkie dni, w miarę demobilizacji rosną szeregi bezrobotnych, bo przemysł nie pracuje, rząd ma milionowe deficyty, nędza zatacza coraz szersze kręgi.

Anglosasi nie pomogą Japonii, bo w ich interesie leży zupełne spauperyzowanie narodu japońskiego i odebranie mu energii gospodarczej i politycznej. Do tego czasu nie słyszeliśmy nic o tym, aby Amerykanie w równie czuły i serdeczny sposób opiekowali się Japonią, jak to robią z Niemcami.

Trudno powiedzieć, jak ułożą się losy Japonii, jedno można przewidzieć dziś, że będą one gorsze, niż jakiegokolwiek innego państwa pokonanego.

Robotnik i chłop japoński mimo załamania się machiny wojennej ich kraju i szerzącej się nędzy — przerywają wstępny okres walki o swoje prawa. Wraz z upadkiem armii — zachwiał się uświęcony tradycją system feudalnego porządku. Po upadku wojskowego gabinetu zwolnieni na mocy amnestii więźniowie polityczni krzyczeli na ulicach Tokio: precz z cesarzem, zwycięstwo demokracji. Ten głos — **nie słyszany dotąd w Japonii, jest symbolem nowych czasów**, które **odbiorą obszarnikom ziemię, a** kapitalistom fabryki — **oddając je w** spracowane ręce chłopa i robotnika. Wojna o potęgę została przegrana — **ale walka o demokrację w Japonii trwa.**

Egzekucja w Alejach Jerozolimskich

Wspomnienia naocznego świadka

Niemcy we wszystkich swoich poczynaniach wykazywali niesłychaną systematyczność. Nawet niemiecka organizacja śmierci była niezwykła.

Rok 1943 w Warszawie. Słoneczny, chłodny dzień. Dochodzi godzina dziesiąta. Wzdłuż Alei Jerozolimskich, Marszałkowskiej, Poznańskiej, Nowogrodzkiej, co dziesięć, piętnaście kroków SS-mann z „rozpylaczem“. Inni z granatami w ręku kręcą się pod domami, spoglądają w okna, grożą... Zresztą wszystkie okna pozamykane. Silne patrole łażą po podwórzach, domach. Ludzie zamknięci w swoich mieszkaniach ostrożnie wyglądają z poza firanek na ulicę. Wśród tłumów kręcą się jakieś podejrzane typy... Szpicle!

Ulice zamknięte silnym kordonem policyjnym, tu i ówdzie na jezdni karabin maszynowy. Nie pozwolono nikomu przechodzić. Cóż to jest u diabła. Blokada, łapanka, rewizje po domach?... Nic nie wiadomo, trwoży jednak wielka liczba policji, otaczającej ulice. Ludzie są podenerwowani...

Na Al. Jerozolimskich tuż przy zbiegu z Marszałkowską, gromada SS-manów. Są poza tym jacyś cywile, kobiety, pielęgniarki z niemieckiego Czerwonego Krzyża, Niemki w mundurach służby łączności tzw. „Blitzmädel“. Kręcą się tu i tam. Zajeżdża auto. Odkryty zielonkawy wóz policyjny. Tuż za kierowcą, wmontowany na wysokiej żerdzi karabin maszynowy. Przy nim SS-mann Samochód zatrzymuje się, esesowcy wysiadają, pozostaje tylko ten przy karabinie maszynowym. Zajeżdżają inne samochody: policyjne, ciężarówka, znów policyjne, po tym osobowe i motocykl.

SS-manni otaczają ciężarówkę. Każą znajdującym się w niej ludziom wychodzić. Biją ich kolbami.

Jest trzydziestu młodych. Przedziwne postacie... Takich nie widziano jeszcze... W papierowych ubraniach, ręce na plecach spętane kolczastym drutem. I ten ciężki, jak żelazo ruch... Przedziwne postacie... Usta mają rozwarte, ale zamknięte... Zamurowane gipsem!!! Zdarzyło się bowiem, podczas jednej z poprzednich egzekucji, że skazańcy zdążyli jeszcze przed śmiercionośną salwą zawołać: „Niech żyje Polska!“

„Das muss verhindert werden!“ — orzekli oprawcy i zrobili! Odtąd skazańcom zamurowywano usta.

Przyglądający się Niemcy cywilni i Niemki pokazują sobie skazańców, śmieją się, bo jakże, takie to przecież zabawne! Fotografują. Skazańcy stoją i czekają. Oh, wieczność całą, zanim wreszcie ustawiono pierwszą dziesiątkę pod mur. Na przeciw ustawili się oprawcy w hełmach stalowych, nadęci, wypaśli, ociężali od wyżłopanego piwska. Rękoma dają znaki, jak trzeba ustawić skazańców, żeby było wygodniej strzelać.

Kilka sekund panuje cisza...

Wreszcie ktoś zaryczał: „Feuer!“

W następnej sekundzie huk wystrzałów wstrząsnął powietrzem... Skazańcy osunęli się na chodnik... Po chwili pojedynczy strzał pistoletu. Kończono nim męczarnię jednego z rozstrzelanych. Oprawcy szybko odliczyli następnych dziesięciu i z kolei popędzili pod mur. I znowu huk wystrzałów... Sprawnie wykonano również egzekucję ostatniej dziesiątki..

Tam pod murem, gdzie stali bohaterowie, widać teraz czarną plamę wijących się jeszcze w konwulsjach ciał.

Stojący opodal Polacy, którym kazano przypatrywać się zbrodni, drętwieją z przerażenia. Oczy wznoszą się ku niebu... Szukają... Jesteś Boże?.. Widzisz?... Nie karzesz?... Serce bije silniej... Ręce w nienawiści instynktownie zaciskają się w pięść. Z niektórych oczu płyną łzy — łzy gorzkie, piołunowe, palące rządzą odwetu...

Niemki podchodzą do SS-mannów z plutonu egzekucyjnego, wręczają im kwiaty, gratulują...

Ciała — wrzucają do ciężarówki.

Los! Fertig! Schluss! Aż do następnego razu...

Odjeżdżają.. roześmiani, rozbawieni, zadowoleni...

Na chodniku widnieje ślad ich zbrodni — świeża krew...

Miejsce stracenia w przeciągu kilku minut po egzekucji zasłano stosem kwiecia. Postawiono krzyż, płonące świece. Ludzie przystają, modlą się, niektórzy płaczą głośno...

Rośnie stos kwiatów pod murem, na którym znać ciemne plamy krwi i jaśniejsze ślady odbite przez kule...

Niemcy rozrzucają kwiaty i świece. Wciąż jednak odrastają w świeżych barwach i płomieniach.

Wreszcie po kilku dniach bezowocnego borykania się z pietyzmem warszawskim stosują zwykły sposób — terror. Rozpędzają kolbami, odwiedzających miejsce męczeńskiej śmierci młodych patriotów, strzelają i oświadczają, że jeśli znajdą tu jeszcze kwiaty czy świece — spalą sąsiednie domy. Granatowym policjantom oraz dozorcom sąsiednich domów każą pilnować wykonania tego zakazu.

Po pewnym czasie na murze domu przy Al. Jerozolimskich, w miejscu, gdzie widnieją ślady krwi i kul — jakaś ręka wymalowała duży czarny krzyż...

Dyonizy Wesołek.

B. mistrz Polski w boksie przed sądem

ŁÓDŹ. W świecie sportowym Polski, a zwłaszcza Łodzi, popularny był przed wojną łodzianin Erwin Stibbe, mistrz Polski w wadze ciężkiej w boksie. W czasie wojny Stibbe zapisał się na volkslistę, wstąpił do partii hitlerowskiej, a następnie służył w wojsku. Pod koniec wojny Stibbemu udało się zwolnić z wojska i osiadł w Niemczech w miejscowości Hildesheim. Tam wiodło mu się bardzo dobrze. Został właścicielem hotelu, otwórzył fabrykę maszyn do pisania, miał nawet własne auto. Ostatnio okupacyjne władze brytyjski wydały zarządzenie, aby wszyscy członkowie partii hitlerowskiej i b. wojskowi zarejestrowali się. Stibbe za nie wypełnienie tego obowiązku został obecnie aresztowany i osadzony w więzieniu.

Oczekiwana chwila

(Dokończenie)

— Ja — niespokojny. Skądże. Przywidziało ci się! — Zamilkł, aby po chwili dodać: — Czy wierzysz w przeczucia?

— Czy... przeczuwałbyś, że...?

Nie dokończyła. Bała się głośno wypowiedzieć swoje myśli, mimo, że przecież na to czekała, na to czekali wszyscy. Raz przynajmniej skończy się ta niepewność.

Michał nie odpowiedział zaraz. Nerwowo poprawił książkę na kolanach, potem wyjął papierosa i zapalił.

— Wszystko by było dobrze, żeby tylko nie te nerwy. Bo przyznaję ci słuszność, że dłużej być tutaj, wśród nich, jest prawie nieprawdopodobieństwem. Już raczej stracić wszystko, ale nie widzieć tych gęb ironicznie uśmiechniętych, być jak najdalej od nich.

— I coraz mniej znajomych. Tylu wyjechało. Pisali już nawet, że jakoś sobie radzą. Gdyby tak można dostać przepustkę, to najlepiej by było wyjechać dobrowolnie. Możnaby wtedy zabrać więcej...

— Tak, ale zdobyć taką przepustkę.

Do pokoju wpadł Janek.

— Wysiedlają. Znowu wysiedlają. A niech ich!

— Co?

Michał rzucił książkę na biurko.

— Widziałeś?

— Tak. Właśnie wyprowadzali Szymańskich, Wojtczaków, Zagórskich.

— To może i my! Może by coś jeszcze spakować?

— Po co? Mamy wszystko przygotowane w naszych plecakach. Niech się nażrą, psiakrew.

Usiedli i spoglądali na siebie, nadsłuchując. Żadne nie było zdolne do zrobienia czegokolwiek. Nerwy.

— A gdzie Stefan? Powinien wrócić już z pracy. Czwarta.

Tak! Stefana jeszcze nie było. Może nadejdzie lada chwila. A może to jeszcze nie dziś...

Jednak... to stało się d z i ś. Nie zawiodły ich przeczucia.

Przyszli dwaj Niemcy, sąsiedzi z karabinami.

— **No, powiemy sobie „ do widzenia“ — odezwał się jeden.**

— **Chyba „nie do widzenia“** — poprawił drugi. — Przypuszczam, że się już nie zobaczymy.

— To znaczy się, że my?... — domyślił się Michał.

— **Tak... tak — zarechotał szwab.** Nie mamy do was zaufania. Zresztą „unser Land“ jest dla Niemców.

— Nie bawmy się. Komu w drogę, temu czas. Dajemy piętnaście minut czasu do spakowania rzeczy. A tu trzeba napisać wartość majątku. Bo „rząd sprawiedliwie zapłaci“.

— Ja nie potrzebuję pieniędzy. Nie podpiszę! — odpowiedział Michał.

Żona w drugim pokoju przygotowywała plecaki, wiązała pościel w tłumoki.

— A Stefan? — Przypomniała sobie syna. — Gdzie Stefan?

Wyjrzała przez okno. Na ulicy nie było go.

Wpadła do pokoju.

— A Stefan, Michał, Stefana nie ma.

Jeden z Niemców uśmiechnął się ironicznie. Spojrzał na zegarek.

— Piętnaście minut minęło — obwieścił. Idziemy.

— A Stefan? Co ze Stefanem?!

— Aresztowany! — usłyszała. — Proszę już iść!

Tadeusz Multański

Felieton przedświąteczny

Marzenia pracujących

Życie jest szare i ciągle jeszcze trudne. Obiecujemy sobie, że będzie kiedyś lepiej. Wprawdzie to „kiedyś“ nigdy prawie nie nadchodzi, ale już sama nadzieja czyni życie znośniejszym. Lubimy marzyć, tworzyć projekty. I to jest zupełnie normalny i zdrowy objaw. Źle jest, kiedy człowiek żyje już tylko wspomnieniami — znak to, że się starzeje i niczego już od życia się nie spodziewa. Przeżywamy więc zimę z myślą o wiośnie, okres pracy z myślą o urlopie, słotną i chłodną jesień z myślą o Gwiazdce.

Magiczne słowo „Gwiazdka“... Cudowne słowo okresu dzieciństwa. Ileż w sobie kryło tajemniczych niespodzianek, ileż spełniało najgorętszych pragnień w głębi serduszek wyhodowanych. A więc drzewko zawieszone świecidełkami, smakołykami, jarzące się od świec. Pierwsza gwiazdka na niebie, łamanie się opłatkiem, przedziwne zwyczaje, jakich się nie stosowało przez cały rok, specjalne potrawy — a nade wszystko prezenty pod choinką. Koń na biegunach czy lalka... Cudowne czasy... A te wzruszające upominki dla starszych, własnoręcznie wykonane: niezdarnie wyrznięte ręczną piłką ramki do fotografii, czy też serwetki haftowane okropnymi kolorami. Ale starszym było przyjemnie, bo nie o wartość prezentu chodziło, tylko o pamięć.

Dzisiaj należymy już do „starszych“ i w dalszym ciągu lubimy otrzymywać prezenty. Lubimy gdy o nas ktoś pamięta. Już naprzód snujemy domysły: co od kogo... A więc przede wszystkim od Aprowizacji Doskonałej. Bardzo jesteśmy ciekawi co dostaniemy: ile mąki, ile cukru, masła i jaj na świąteczny placek. A może jeszcze trochę kiełbasy i mięsa na świąteczny obiad? Jakież by to były cudne święta! Chodziły jakieś wersje, że ciocia UNRRA przygotowuje po cichutku dla nas, ludzi pracujących, bardzo smakowite paczuszki, w których nawet i kawa się znajdzie dla osłody życia. Ano, bardzośmy ciekawi, jakie to będą niespodzianki. Co prawda spóźnia się trochę Aprowizacja Doskonała z rozdawnictwem owych darów i nie wiemy, czy zdążymy z nich upiec ciasto na święta, ale kto wie, może to nasze czekanie zostanie sowicie wynagrodzone. Może być, że „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało“ — co dla nas gotuje hojna Aprowizacja. Obawiam się, że trzeba będzie wózkiem zajechać pod sklep rozdzielczy, ażeby te dary przetransportować do domu.

Tą myślą żyję już od miesiąca, liczę dni do Świąt i śpiewam za Lopkiem Krukowskim (któż go nie pamięta!) uroczą piosenkę:

„Daj mi Boże bez uroku
raz do roku taki rok...“

(zg)

Felieton techniczny

Maszyna ma głos

To, o czym chcę pisać, mógłbym nazwać poprostu marynatą głosową. Chodzi mianowicie o techniczne sposoby utrwalania głosu i powtórnego odtwarzania go przy pomocy dostosowanej do tego celu aparatury. Najpierw jednak jeszcze zastanówmy się nad sposobami odtwarzania określonych serii tonów, np. jakichś melodii, w sposób całkowicie mechaniczny.

Przychodzi nam na myśl od razu staroświecki kurant, czy pozytywka. Na specjalnej płycie lub walcu metalowym znajdziemy piękne melodie zaklęte w masy haczyków. Płyta obraca się, haczyki zaczepiają o pręciki w rodzaju kamertonów. Każdy z tych pręcików wydaje inny dźwięk — od najniższego do najwyższego. I tak powstaje cudna melodia naszych prababek.

Zwiedzając kiedyś muzeum miejskie w Cieszynie dostrzegłem bardzo dziwny instrument. Na porcelanowej podstawie siedzi grupa porcelanowych aniołków. Trzymają one w rękach porcelanowe młoteczki, skierowane do uderzenia w porcelanowe dzwonki. Każdy dzwonek wydaje inny dźwięk. Specjalny mechanizm wprawia w ruch młoteczki w takiej kolejności, że w rezultacie słyszymy ładnego menueta.

A teraz przejdźmy do naszych konserw głosowych. Jednym z pierwszych aparatów utrwalających głos był tzw. parlofon. Była to maszynka składająca się z walca obrotowego, pokrytego woskiem i rylca połączonego z membraną. Kiedy membrana pochwyciła jakiś głos, np. mówiącego człowieka — wprawia ona odrazu w drgania rylec, który w wosku obracającego się walca żłobi wężykowatą linię głosu. Potem postępujemy odwrotnie. Zamiast rylca zamocowujemy szpilkę i łączymy ją z membraną głośnikową. Walec wprawiamy w ruch — szpilka wędruje po wyrytej linii głosu — przekazuje membranie swe drgania, które są przez nią przetwarzane w słyszalny dźwięk, np. głos ludzki. Jest to zresztą ta sama zasada, która umożliwia nam korzystanie z gramofonu, czy modniejszego patefonu.

O ile w parlofonie używano woskowanego walca, o tyle konserwa patefonowa — jest to znana wszystkim płyta. Jeśli popatrzymy na płytę gramofonową przez lupę, zauważymy, że wyryta na niej spiralna linia jest wężykowata — zależnie od wysokości dźwięku bardziej lub mniej zagęszczona. Głos odbieramy z płyty w sposób taki, jak w parlofonie. Szpilka wędruje po spiralnym wężykowatym rowku obracającej się płyty gramofonowej. Skręty wężyka wprawiają w drgania szpilkę — ta z kolei membranę, która drgania te zamienia w głos.

Ciekawym sposobem utrwalania głosu, stosowanym w radiotechnice, jest tzw. stil. Jest to taśma stalowa — przesuwająca się między dwoma biegunami elektromagnesu. Elektromagnes połączony jest z mikrofonem i pole magnetyczne tegoż elektromagnesu zmienia się w zależności od drgań membrany mikrofonu. Przesuwająca się taśma stalowa magnesuje się bardziej lub mniej w zależności od drgań pola magnetycznego. W stalową taśmę wmagnesowujemy głos czy melodię. Jeśli teraz postąpimy odwrotnie i zamiast mikrofonu włączymy głośnik, to przepuszczając zmiennie namagnesowaną taśmę między biegunami magnesu przekażemy odpowiednie drgania elektryczne głośnikowi, który zamieni je na głos.

Takie są sposoby techniczne, umożliwiające nam słuchanie nagranych zawodów sportowych, koncertów czy uroczystości — dawno po ich odbyciu. Poprostu... marynaty z głosu.

W. H.

HIGIENA I ZDROWIE

Nowe drogi do zdrowia

Minęły czasy, kiedy na czele medycyny kroczyło lecznictwo. Dziś coraz to szersze masy obywatelstwa zdają sobie sprawę z roli medycyny zapobiegawczej, wiedząc, że w walce o zdrowie wszyscy powinni złączyć się ramię przy ramieniu obok doktora i zawodów pokrewnych. Brak utartych dróg w dziedzinie nowoczesnej służby zdrowia utrudnia należyte uświadomienie szerokich mas, a bez zmobilizowania ich do wspólnego celu żadna organizacja nie osiągnie pożądanych wyników.

W tym kierunku wojna przyniosła pewien zwrot na lepsze, bo przesuwanie i gromadzenie milionowych mas ludności spopularyzowało pewne zasady higieny, konieczne dla ochrony własnej. Niezależnie od tego międzynarodowy charakter medycyny przybrał na sile. Żyjemy przecież w epoce samolotu i radia.

Niektóre działy służby zdrowia i pokrewne, jak np. epidemiologia, ochrona pracy itp., znajdą najlepsze rozwiązanie na forum międzynarodowym. Chodzi tylko o to, aby były tam należycie reprezentowane. I dlatego dobrze się stało, że w Polsce powołano do życia Min. Zdrowia. Pewne agendy zdrowia w Polsce w ten sposób otrzymały swoją samodzielną egzekutywę, która była długoletnim marzeniem lekarzy i społeczników. My wszyscy zagranicą, śledząc rozwój spraw sanitarnych w Ameryce czy w Anglii, przywitaliśmy stworzenie ministerstwa tego z ogromnym entuzjazmem już na emigracji.

Wyobrażaliśmy sobie jednak, że agendy ministerstwa obejmą także pewne dziedziny pokrewne, a w szczególności ubezpieczenia społeczne, opiekę społeczną i sprawy populacyjne wraz z mieszkalnictwem. O ile mi wiadomo, dyskutuje się na razie o scentralizowaniu lecznictwa w ministerstwie.

Ruch ludności i mieszkalnictwo znajdowało się na ogół w resorcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdyż przywiązywano zbyt wielką wagę do przepisów policyjnych. Mam wrażenie, że dział ten dziś szczególnie w okresie przeludnienia okręgów przemysłowych przybiera coraz to większe znaczenie i z tego względu, propaguję umieszczenie go wśród agend Ministerstwa Zdrowia. Na tym nie ucierpi nic technika, która łatwiej da się ująć w normy i cyfry i skontrolować przez fachowe czynniki odpowiednich resortów. W każdym razie warto podyskutować nad rozszerzeniem agend Ministerstwa Zdrowia.

Nieodzownym czynnikiem jest propaganda zdrowia za pomocą szkoły, wydawnictw, radia i filmu. Dziecko powinno wynieść ze szkoły powszechnej podstawowe wiadomości z dziedziny higieny i biologii nawet kosztem ograniczenia przedmiotów encyklopedycznych. Programy szkolne ostatnio w tym kierunku niewątpliwie zrobiły wielkie postępy, a szkoły dokształcające dla dorosłych winny także dorzucić swą cegiełkę.

W szkołach, szczególnie żeńskich winno się kłaść daleko większy nacisk na nauczanie prawidłowego odżywiania aniżeli dotąd. W obecnej dobie braków w dziedzinie artykułów żywnościowych właściwe ich wyzyskanie jest raczej nakazem chwili.

Dam tylko jeden przykład: ziemniaki są bodaj najpowszechniejszym źródłem witaminy C i węglodanów, a jednak traktujemy je bardzo po macoszemu, albowiem przeważnie gotujemy je bez łupiny, a ponadto moczymy je często tak długo w zimnej wodzie, aż utracą jedną czwartą lub połowę swej wartości mineralnej i witaminowej, resztę zaś tej wartości niszczymy prawie kompletnie przez gotowanie w wodzie. U nas jedynie świnie otrzymywały prawidłowo przygotowane ziemniaki i warzywo w parowniku, może dlatego polskie bekony były takie dobre. Pieczone lub parowane ziemniaki w mundurkach posiadają daleko wyższą (około 12 proc.) wartość odżywczą, aniżeli wyjałowione w wodzie. To też w Szkocji pieczone kartofle na oleju są bardzo cenionym artykułem nietylko w domu, ale we wszystkich jadłodajniach i restauracjach.

Spopularyzowała je głównie szkoła, gdzie podają dzieciom za kilka groszy obiady w południe, aby nauczyły się najodpowiedniejszej dietetyki i matki w domu nie potrzebowały czekać z obiadem. Metoda prosta i skuteczna.

Wogóle pora obiadowa u nas to druga bolączka, nawiasem mówiąc. O dzieciach już wspomniałem, przychodzą do domu około godz 14 lub 15, a ojciec, jeżeli jest urzędnikiem o 15.30 lub 16.

Trzeba albo czekać, albo podgrzewać, jedno nie lepsze od drugiego. Rozwiązania są dwa: **Dwuczasowy dzień pracy i obiad w domu, albo przerwa obiadowa krótka i obiad w instytucji lub fabryce a** w najgorszym razie w ruchomej kantynie. Nie zupka cienka, lecz obiad — choć może być z kotła. **Początek w tym kierunku już zrobiony**, o resztę nie trudno przy dobrej woli.

Tu film miałby wdzięczne pole do popisu, a przytem na pewno efektowne. Kiedy wyjeżdżałem ze Szkocji 2 lata temu, polski wydział medycyny w Edynburgu posiadał przeszło 100 filmów naukowych (dużo rysunkowych), w szczególności z dziedziny chirurgii i biologii. Cóż to za cudowne narzędzie w ręku wykładowcy, a przy tym tak mało męczące dla ucznia. W ten sposób wyzyskuje się pamięć wzrokową, a ostatecznie, dla obu stron czas. Nie jestem żadnym autorytetem w tym kierunku, ale nie sądzę, abym się bardzo mylił, jeżeli zaryzykuję twierdzenie, że film należycie wyzyskany, pozwoli skrócić studia lekarskie chyba o cały rok.

To już jest duże, jeżeli się uwzględni katastrofalny brak lekarzy w Polsce. Ale odeszliśmy od propagandy, a chciałbym na niej skończyć. Otóż w ostatnim Dzienniku Zdrowia, który jest organem urzędowym Ministerstwa Zdrowia, dr EDWARD BORKOWSKI zobrazował znaczenie uświadomienia szerokich mas na polu walki z chorobami społecznymi. Autor pisze co następuje:

„Rolę filmu uwidocznia najlepiej wynik ankiety, jaką przeprowadził Lashley i Watson wśród 4.000 widzów. Z 1.200 osób, które odpowiedziały na pytania, przeszło połowa podkreśla, że zupełnie błędnie przedstawiała sobie niebezpieczeństwo chorób wenerycznych i ich następstwa. Szereg kobiet dopiero uświadomiło sobie co zagraża ich dzieciom. Propaganda ta spowodowała nawet„ że zgłosiło się w ciągu jednego roku 25.000 osób uznanych za zdrowe, które przyszły do gabinetu lekarskiego w celu sprawdzenia swego stanu zdrowia.

Propaganda uświadamiająca winna docierać wszędzie i nie tylko do tych, którzy chcą słuchać, ale i do tych, którzy do tak ważnych zagadnień odnoszą się całkiem obojętnie."

Tak przede wszystkim do tych obojętnych, których jeszcze niestety jest za wiele.

Dr. E. SOBOCZYŃSKI

Zapobieganie i leczenie świerzbu

Jedną z najpilniejszych spraw, jaką trzeba poruszyć w „Kąciku dla Zdrowia", jest **zwalczanie świerzbu.** Był on dość rozpowszechniony u nas i przed wojną, ale przeważnie na wsi. Teraz zaś, korzystając z jeszcze niezakończonej „wędrówki ludów", oraz ze zrozumiałych w okresie powojennym braków i zaniedbywań, przeniknął on dość szeroko do środowisk miejskich i panoszy się w sposób zgoła bezczelny: proszę tylko wyobrazić sobie, że nawet wśród urzędników administracji naszej lekarze tutejsi stwierdzili ostatnio kilka wypadków tej choroby — nie koniecznie niebezpiecznej, ale jakżeż obrzydliwej!

Nie jest narazie tak łatwo zaradzić brakom materialnym (na przykład — bielizny, mydła, opału, a przede wszystkim — łaźni publicznych). Natomiast nie powinno zabraknąć wiedzy o tym małym ale natarczywym wrogu człowieka, któremu tylko wydaje się, że jest niepodzielnym panem stworzeń na ziemi. Otóż samiczka tego pasożytującego kleszcza zwanego „świerzbowcem", upodobała sobie odkładać jajeczka w górnych warstwach naszej skóry. W tym celu wżera się do niej i ryje tam podłużne „chody", powodując okropne swędzenie. Postępuje przy tym dość przemyślnie, bo wybiera skórę najdelikatniejszą, a harce swe uprawia w nocy kiedy jest ciepło i spokojnie. Kleszczyk ten jest niewidzialny gołym okiem, natomiast można dość łatwo, a tym bardziej przy pomocy lupy — rozpoznać nieco przyciemnione „chody" w skórze, z czarnym punkcikiem na początku ich, a guzkiem na końcu.

Oprócz człowieka „świerzbowce" pasożytują również na koniach, psach, kotach i królikach, od których zarażają się wieśniacy, a od nich i mieszkańcy miast — podczas swych wypraw po żywność. W ogromnej większości przypadków zakażenie następuje podczas takich przygodnych noclegów na wsi, lub jeżeli przyjmuje się na noc kogoś z przyjezdnych.

Drapanie swędzącej skóry powoduje: 1. przenoszenie jajeczek z miejsca na miejsce, a 2. strącanie ich na prześcieradło, siennik i koc, a przez nie i na innych ludzi. Okres wylęgania, czyli czas potrzebny na pełny rozwój młodych kleszczyków, wynosi od 2 do 3 tygodni.

Drugim z kolei miejscem szerzenia się choroby są szkoły, gdzie zwłaszcza dziewczynki, więcej obcujące ze sobą, pomagają pasożytom do rozprzestrzeniania się. Strząsanie jajeczek może zajść i podczas zbyt ciasnego wieszania wierzchnich okryć, któremi może przykrywano się w nocy. W podobnyż sposób zarazić się możemy i w przepełnionym wagonie kolejowym.

Z powodu ogromnego rozprzestrzeniania się choroby, zakażenie może nastąpić i podczas podawania rąk, oczywiście niezbyt czystych. Powikłaniem tej choroby są liszaje i owrzodzenia skóry, które powstają albo przez wszczepienie zarazków ropotwórczych z jej powierzchni w głąb „chodów", lub przez drapanie się brudnymi palcami i jeszcze brudniejszymi paznokciami. Daje się zauważyć, że pacjenci bardzo rozmaicie ustosunkowują się do tej choroby: jedni ulegają panice przy każdym swędzeniu skóry, na przykład na tle nerwowym itp., drudzy zaś, albo wstydząc się tych, jak je mylnie nazywają — „parchów", albo wykazując wprost niepojętą wytrzymałość — zgłaszają się u lekarza dopiero po kilku, a nawet i kilkunastu dniach trwania choroby. A wtedy są zwykle zakażeni już i inni domownicy, liszaje zaś i wrzodzianki niezmiernie utrudniają i bez tego kosztowne leczenie. Wskazówki zapobiegawcze można łatwo wyprowadzić z powyższego opisu, w sprawie zaś leczenia trzeba dodać kilka następujących uwag:

1. przed pierwszym wcieraniem maści dobrze jest nieraz zmyć powierzchowną warstwę skóry (dawno nie mytej),
2. maść musi być nie smarowana, ale bardzo starannie wcierana przy pomocy dłoni,
3. nie potrzeba maści wcierać w całe ciało (na przykład w plecy) a tylko tam, gdzie najczęściej występuje swędzenie, a więc: pomiędzy palcami rąk, na wewnętrznej powierzchni przedramienia i ramion, pod pachami, na piersiach, brzuchu i bokach, na narządach płciowych, na pośladkach i na wewnętrznej powierzchni ud. (U małych dzieci choroba może obejmować i całe ciałko).
4. Niezbednym jest, dla zapobieżenia nawrotom, wygotować (po wyleczeniu się) całą dotąd używaną bieliznę (welniane rzeczy prasować), koce zaś i ubrania dobrze wytrzepać na podwórzu.
5. Leczeniu powinna poddać się cała rodzina, przy czym jeszcze zdrowi powinni natrzeć się przynajmniej raz (a nie 3 razy — jak chorzy).

Dodatkowe wnioski:

1. Czy nie pora nam zastąpić podawanie rąk (zwłaszcza w urzędach) przez angielski ukłon z daleka?
2. Sądzę, że jest najwyższy czas, aby Magistraty i Zarządy Gmin zaczęły zbierać pieniądze na budowę łaźni publicznych, a mianowicie natryskowych, albowiem: 1. te są znacznie tańsze, a 2. tylko używanie bieżącej wody do mycia się — odpowiada wymogom hygieny. (W przyszłości zaś do takich łaźni można będzie dobudować i pływalnie).

Dr Sielużycki.

O witaminę „C"

Niby do przednówka jeszcze daleko, ale są racje, aby zatroszczyć się już teraz o tę witaminę przeciwszkorbutową:

1. Czytaliśmy w prasie, że cały tegoroczny zbiór cytryn i pomarańcz w Hiszpanii i Portugalii zakupili dla siebie Anglicy; jeżeli zaś dostaniemy ich trochę z Palestyny, to starczy tego chyba tylko dla tych, kogo stać na łososia i warszawskie ciastka.

2. Nie wiem, jak jest u nas z zapasami innych warzyw, ale słyszałem, że jest za mało kapusty i oto o niej chciałem powiedzieć parę słów.

Kapusta prawie że nie posiada wartości odżywczej, więc poza swoim smakiem nadawałaby się jedynie do „zapychania żołądka", gdyby nie skarb — w postaci witaminy „C", w którą jest bardzo bogata.

Ale witamina „C" nie lubi gotowania, a stąd wypływa wniosek: „tej zimy będziemy jeść jak najmniej kapuśniaków i bigosów, a kiszoną kapustę przechowamy jak najdłużej, spożywając ją tylko na surowo — z cukrem, lub jako sałatkę — z oliwą."

3. Brak witaminy „C" można uzupełniać sobie przez gotowanie ziemniaków w łupinach (pod którymi ona znajduje się), albo też przez używanie na zupę — wody po nich (do której znaczna jej część przy gotowaniu przechodzi).

4. Na przednówek zaś, nim nasi ogrodnicy wyhodują nam rzodkiewkę, pozostawmy sobie cebulę, jako najtrwalszą. Spożywana również na surowo, jest ona skarbnicą witamin: ułatwia więc trawienie, odkaża przewód pokarmowy i bardzo przyjemnie podnieca. Proszę tylko spróbować, jeżeli kto nie doświadczył tego w obozie, gdzie uchodziła za przysmak i rarytas.

Dr Sielużycki.

Zatrucie żołądka

Tak jak podczas działań wojennych, tak i podczas pokoju zdarzają się często wypadki zatrucia artykułami spożywczymi i nieznanymi substancjami. Jeżeli oświadczenie chorego, względnie jego otoczenia, albo kliniczne objawy nagłego, ciężkiego, bezgorączkowego zachorzenia wskazują na to, że do żołądka dostała się groźna dla życia trucizna, to bardzo pilną, nie cierpiącą zwłoki koniecznością będzie możliwie jak najdokładniejsze opróżnienie żołądka. Bez porównania skuteczniejsze i po większej części zupełnie pozbawione niebezpieczeństwa jest przepłukiwanie, które przy każdym poważnym podejrzeniu otrucia należy niezwłocznie wykonać.

Jeżeli nieprzytomny pacjent ma mocno zaciśnięte usta, to trzeba je otworzyć. Przy wprowadzeniu zgłębnika trzeba palec wskazujący zabezpieczyć przed zębami chorego, ewentualnie przez włożenie korka pomiędzy szczęki. Przepłukiwanie musi odbywać się bardzo dokładnie, dopóki nie zacznie odpływać przeźroczysta i bezbarwna woda. Jeżeli po zażyciu trucizny upłynął już pewien czas, to część jej przeszła do kiszek. Z tego też powodu na wszelki wypadek po przepłukaniu żołądka musimy do żołądka wprowadzić silny środek przeczyszczający. Ale trzeba pomyśleć jeszcze o jednym sposobie, który w razie niemożności przepłukania stanowi główną metodę leczniczą i który w każdym razie po przepłukaniu musimy stosować. Jest to unieszkodliwienie trucizny za pomocą wchłaniania 50 gr wprowadzonego do żołądka drobno sproszkowanego węgla, najlepiej pochodzącego z krwi lub kości, który może wchłonąć każdą truciznę i przeszkodzić jej wessaniu. Zatem zawsze po ukończeniu przepłukania wykonanego z powodu otrucia, wprowadzamy do żołądka 50 gr węglanu magnezjowego, aby przez przyspieszenie pezysaltyki starać się o szybkie usunięcie wchłoniętej trucizny.

Lekarz wezwany do otrutego musi natychmiast zaopatrzyć sie w węgiel zwierzęcy, który zawsze powinien znajdować się w pogotowiu ratunkowym i w ambulatorium. Jeżeli nie jesteśmy w stanie zaraz przepłukać żołądka, niezwłocznie powinniśmy dać zatrutemu sproszkowany węgiel z węglanem magnezjowym. Ażeby nie dopuścić do jakiegokolwiek zatrucia, władze sanitarne powinny ostro przeprowadzać kontrolę sanitarną rynków, rzeźni, sklepów spożywczych i winnych w naruszeniu sanitarnego porządku surowo karać. Szerokie uświadomienie społeczeństwa za pomocą prasy itp. ułatwi nam walkę z wszelkimi wypadkami zatrucia.

Dr LEDERMAN,
naczelny lekarz garnizonu

Jak zapobiec odmrożeniom?

W wypadkach odmrożenia lekkiego (1-go stopnia) smarować jeden raz dziennie części odmrożone 1% spirytusem salicylowym. Przy odmrożeniu silniejszym (zsinienie ciała, obrzęk, swędzenie) nacierać części odmrożone ciała dwa razy dziennie 1% spirytusem salicylowym, moczyć odmrożone członki naprzemian w zimnej i gorącej wodzie, na noc smarować maścią na odmrożenie. Dobrze robi moczenie odmrożonych członków w wywarze z gotowanych ziemniaków. Odmrożone części pozostają tym bardziej wrażliwe na chłód, więc trzeba je przed nim chronić.

Służba zdrowia na wsi

W rozmowie przeprowadzonej przez ministra zdrowia dr Litwina z ministrem pełnomocnym Finlandii, Eere Järnefeld, omowiono szczegółowo sprawę sprowadzenia około 1000 domków fińskich według specjalnego planu, opracowanego przez ministra zdrowia.

Środki lecznicze

Fakultet medyczny uniwersytetu nowojorskiego podał do wiadomości, że odkryto nowy środek przeciwko wrzodowi żołądkowemu. Jest to proteinowy preparat, który otrzymał nazwę „Amiden". Zastosowanie tego środka powoduje gruntowne wyleczenie w przeciągu 2—3 tygodni.

Równocześnie Amerykański Państwowy Urząd Zdrowia oznajmił, że spreparowano nowy środek leczniczy przeciwko afrykańskiej chorobie — śpiączce.

Prof. Mikołaj Krassilnikow, 47-letni dyrektor Mikrobiologicznego Instytutu Akademii Nauk w Moskwie oświadczył, że jego prace nad wynalezieniem nowego lekarstwa, podobnego nieco do penicyliny, lecz przewyższającego ją pod wieloma względami, dały dobre wyniki. Słynny biolog radziecki oświadczył przedstawicielowi United Press, że nowe lekarstwo, nazwane „aspergillina", jest nadzwyczaj skuteczne w leczeniu błonicy.

Aspergilinę otrzymuje on z grzyba „aspergillus niger". Może być hodowany w minerale w odróżnieniu od penicyliny wymagającej podłoża organicznego. W stanie płynnym aspergilinę można stosować do ran natychmiast po operacji.

Kalendarzyk

Czwartek, 20 grudnia
Katolicki: Teofila
Słowiański: Bogumiły
Historyczny: 1834 r. Zgon Maurycego Mochnackiego.

BYDGOSZCZ

Uwaga! — Uwaga! **Nadeszły choinki** jodłowe w wielkim wyborze, cena przystępna. Dochód przeznacza się na odnowienie „Domu Harcerza". Sprzedaż ul. Libelta 8 (Dom Harcerza).

Bydgoski Oddział PCK prowadzi **przychodnię lekarzy specjalistów** czynną od godz. 9—18, przy biurze Oddziału (Al. 1 Maja 25, I ptr., wejście od kina Bałtyk), biuro inf. czynne od g. 8—14 i stołówka dla podopiecznych czynna od g. 8—19 (ul. Dworcowa 100), oraz punkt sanitarno-odżywczy i stacja opieki nad matką i dzieckiem dla przyjezdnych, czynne całą dobę na Dworcu Głównym, peron nr 2.

Zarządca cmentarza nowofarnego p. Sikorski prosi wszystkich zainteresowanych o odebranie przechowywanych i chronionych przed gestapowcami tablic z nazwiskami pochowanych na tutejszym smentarzu Polaków.

Obarska wśród kawalerów

W piątek bm. odbędzie się premiera komedii w 3 aktach Michała Bałuckiego pt. Klub kawalerów, z ilustracją i parafrazą muzyczną i tekstami piosenek Jerzego Lawiny-Świętochowskiego z udziałem Oli Obarskiej w reżyserii Czesława Strzeleckiego.

Z notatnika reportera

Niespełniony obowiązek przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Żona pracownika szpitala miejskiego p. Ligmanowska, przechodząc koło Hali Targowej, poślizgnęła się i upadłszy złamała nogę. Poszkodowaną przewieziono do szpitala.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Czwartek g. 18: Przedstawienie zamknięte. **Piątek:** Premiera — Klub kawalerów (z Obarską i Lawiną). **Sobota:** Klub kawalerów.

SALA MALINOWA

Piątek: Odczyt „Historyczne dążenie chłopa do ziemi". **Sobota:** Podwieczorek towarzyski.

TEATRY ŚWIETLNE

Pomorzanin: Szalony lotnik, **Wolność:** Batalia nieustraszonych. **Orzeł:** Znachor, **Polonia:** Sygnały, **Bałtyk:** Batalia nieustraszonych.

Pocz. w dni powsz. o g. 16 i 18, w niedziele i święta o g. 15, 17 i 19

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta MO	23 47
Pogotowie Ratunkowe	15-53
Straż Pożarna	11-11

DYŻURY APTEK

Pod Koroną Dworcowa 48, **Przy Bielawach** Al. 1 Maja 91, **Pod Niedźwiedziem** Niedźwiedzia 11.

W trosce o zdrowie społeczeństwa

BYDGOSZCZ. Nadzwycz. Kom. do Walki z Epidemiami w Bydg. podejmuje przygotowania do walki z tyfusem plamistym na terenie województwa przez przeszczepienie całego personelu zajmującego się sprawami zwalczania duru oraz wszystkich mających styczność ze skupiskami ludzkimi, jak obsługa pociągów, szoferzy i konduktorzy tramwajów i autobusów, funkcjonariusze UB. MO. itp. Przeszczepionych ma być około 20.000 ludzi. W ciągu lata i jesieni prowadzono walkę z tyfusem brzusznym. W miesiącach sierpniu i wrześniu notowano około 1500 zachorowań miesięcznie, poddano przeszczepieniu 800 tys. ludzi.

W walce ze świerzbem Nadzw. Komitet wydaje bezpłatnie maść przeciwświerzbową.

Prawdziwą plagą jest dyfteryt. Tygodniowo notuje się na terenie województwa około 100 wypadków zachorowań.

Od 1 stycznia 46 ma być zorganizowana wojewódzka kolumna dezynfekcyjna w składzie 8 wyszkolonych dezynfektorów. Nadzwyczajny Komisariat czuwa ponadto nad działalnością szpitali zakaźnych i lekarzy powiatowych zajmujących się chorobami zakaźnymi. Wydatną pomoc okazuje UNRRA, która dostarczyła Nadzw. Kom. samochód sanitarny oraz sporą ilość leków i urządzeń szpitalnych. (a)

Dnia 23 grudnia w sali RDK. Zarząd Okr. P. Z. Z. w Bydg. urządza dla sierot po zamordowanych przez hitlerowców Polakach, „Gwiazdkę". PZZ zwraca się do całego społeczeństwa bydgoskiego z gorącym apelem o poparcie tej szlachetnej imprezy. Najmniejszy datek, najskromniejsza paczuszka złożona w sekr. PZZ (Śniadeckich 8) przyczyni się do umożliwienia obdarowania wszystkich dzieci. Niechaj każdy bydgoszczanin przyczyni się do tej „Gwiazdki". Niechaj każde nieszczęśliwe dziecko zapomni w tym dniu o swoim sieroctwie!

Pamiętajcie! Wszelkie dary do Sekr. PZZ Bydg. Śniadeckich 8 w g 8—15.

Zjazd Dziennikarzy Pomorskich

BYDGOSZCZ. W dniu 6 stycznia 1946 r. odbędzie się w Bydgoszczy zjazd dziennikarzy z całego Pomorza. Dla omówienia najaktualniejszych spraw bieżących wezmą w zjeździe udział przedstawiciele woj. instytucji i zw., jak „Społem" i Samop. Chł. oraz PKP. kina i radia. (PAP).

MIMO TRUDNOŚCI PRACA DAJE WYNIKI

BYDGOSZCZ. Pomimo trudności, na jakie napotykają brygady monterskie w terenie, realizuje się radiofonizację Pomorza zgodnie z powziętym planem. Zainstalowano już ponad 1.000 głośników i przeciągnięto już ponad 30 km linii kablowej. Radiofonizacja Pomorza przewiduje rozbudowę sieci przewodowej i odbudowę radiostacji pomorskiej o mocy 24 kW.

LEKI AMERYKAŃSKIE NA POMORZU

BYDGOSZCZ. Woj. pom otrzymało z Min. Zdrowia 40 ton leków i sprzętu szpitalnego jako dary UNRRA. Poza tym przybył z Gdyni transport 6 ton leków jako dar szwedzki dla województwa.

Z Centrali Min. Zdr. z Łodzi przydzielono na woj. pom. 6 tys. kg tranu na dożywianie dzieci. Tran już częściowo sprowadzono i rozprowadza się na wszystkie powiaty. (a)

Paczka gwiazdkowa

dla każdego żołnierza

Pod tym hasłem zorganizowało Tow. Przyj. Żołn. akcję zbiórkową na terenie miasta i powiatu celem zdobycia funduszów na urządzenie świąt Bożego Narodzenia dla wszystkich żołnierzy garnizonu bydgoskiego. Wyniki dotychczasowej akcji zbiórkowej, dzięki wytrwałej pracy towarzystwa dają rękojmię, że żołnierz nasz spędzi święta w gwiazdkowej atmosferze Wielką pomoc w tej akcji okazuje Urząd Wojewódzki, szkolnictwo i harcerstwo. Młodzież przygotowuje szereg imprez i atrakcji gwiazdkowych dla rannych i chorych żołnierzy. Niezależnie od tego harcerstwo przygotowuje 400 paczek Pomorska Izba Farmaceutyczna i Społem gościć będą w święta Ofic. Szk. Samochod. i kom. sanit. Towarzystwo spodziewa sięjednak, że liczne organizacje i partie polit. idąc za dobrym przykładem innych przyjdą z pomocą. Dotychczas zebrano na ten cel w gotówce 20 tys. zł, w naturaliach = 100 kg cukru, 10 kg cukierków, 200 kg mąki, 100 kg ryb. Wszystkie te dary nie wystarczają jednak jeszcze by dla każdego żołnierza zapewnić paczkę gwiazdkową i stworzyć mu atmosferę świąt spędzonych w domu. Ofiary muszą wpłynąć nie tylko w gotówce. Żołnierz napewno się ucieszy, gdy otrzyma paczkę z miłym listem zapewniającym go o naszej pamięci

Drobni kupcy walczą ze spekulacją

BYDGOSZCZ. Na zebraniu kupiectwa drobnego, odbytym w sali Żółtowskiego, omówiono szereg spraw akt., związanych z obroną interesów kupca drobnego i jego egzystencją. W dyskusji uchwalono wysłać delegację do prez. miasta w sprawie przyznania użytkowania Hali Targowej przede wszystkim branży spożywczej i kupcom zrzeszonym.

Dalej zreferowano obecny stan i ilość targowisk w Bydgoszczy. Na uwagę zasługuje znikoma ich ilość, wpływająca fatalnie na pomyślny rozwój kupiectwa drobnego. Kupiectwo drobne spotka tu nowy cios. W niedalekiej przyszłości przewidziane jest zniesienie zezwolenia na odbywanie targów na dawnym dworcu autobusowym. By zapobiec temu, kupcy drobni przystąpili do budowy Bazaru Handlowego, który użytkowany będzie już w styczniu roku przyszłym. Anormalnemu objawowi handlu ulicznego nieletnich poświęcono więcej uwagi, uznając go jako godzący w dobre imię kupca, prowadzący do spekulacji i w wysokim stopniu demoralizujący młodzież. Młodzież handlująca poniżej lat 16 zostanie wyeliminowana z handlu.

Bardzo szeroko omawiano największą bolączkę kupiectwa — spekulację. Zgodzono się zupełnie z postanowieniami Zarz. Gł., wypowiadając temu zjawisku zdecydowaną walkę także w swoim otoczeniu.

Zapoznaniem członków z procedurą nabywania towarów od przygodnych kupców, ostrzeżeniem przed nabywaniem towarów. UNRRA i objaśnieniem statutu programowego zrzeszenia — zebranie zakończono. (j. f.)

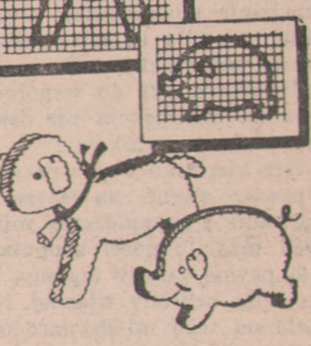
Oszczędzajmy gaz

Dążąc do zaopatrzenia w gaz jak największej ilości obywateli m. Bydgoszczy, Gazownia Miejska obniżyła ostatnio kontyngent zużycia gazu na 30 m³ na jeden gazomierz miesięcznie, aby dzięki zastosowaniu oszczędności wśród szerokich kół odbiorców gazu umożliwić całej masie obywateli miasta Bydgoszczy korzystanie z dobrodziejstwa gazu. Zapotrzebowanie gazu zwiększające się w miesiącach zimowych nie może być pokryte przez podniesienie produkcji gazu, gdyż sytuacja węglowa oraz względy techniczne na to nie pozwalają.

W związku z tym zdarzać się mogą wypadki wygasania stałych płomyków zapalnikowych, wgrzejnikach do wody, piecach kąpielowych, lodówkach itp. Posiadacze wspomnianych aparatów winni zatem zwracać baczniejszą uwagę na konieczność utrzymywania ich w odpowiednim stanie.

Zabawmy się w Gwiazdora!

Zabawki drogie, ale dziecko o to nie pyta. Nawet najbiedniejsze chciałoby dostać chociaż drobnostkę od gwiazdora. Nam samym zależy zresztą na tym, aby w wieczór wigilijny w oczach dziecka zobaczyć wielką, niekłamaną radość. A więc do pracy: Z resztek materiału, a najlepiej z re-



sztek ceraty wykrawamy według podanego wzoru baranka lub świnkę. Boki zwierzątek przykrawamy podwójnie i spawamy 3—5 cm szerokim paskiem. Następnie zwierzątka wypychamy trocinami, szmatkami lub papierem. Krateczki, na których rysujemy wzór mogą być 1—2 cm wielkości, zależnie od tego, czy chcemy aby zwierzątko było większe czy mniejsze.

Z życia Stronnictwa Pracy

Zebranie Koło Szwederowo i Plac. Państw. Fabr. Skór zapowiedziane na 20 grudnia rb. nie odbędzie się.

MIMO CIĘŻKIEJ SYTUACJI — RADIO W SZKOLE

Pom. Dyr. Okr. Polskiego Radia komunikuje, iż wobec ciężkiej sytuacji mat. szkolnictwa wprowadza nast. zniżki opłat dla szkół za instalację głośników i abonament: koszt doprowadzenia linii abonenckiej do szkoły 100 zł, koszt głośnika (który przechodzi na własność szkoły 200 zł, za każdy głośnik. W razie instalowania w szkole większej ilości głośników będzie podlegać opłacie tylko instalacja pierwszego głośnika, zaś instalacje wszystkich następnych zostaną wykonane na koszt PR. Opłata abonamentowa za każdy głośnik wynosi 25 zł mies.

Narazie będą mogły być radiofonizowane szkoły w tych miejscowościach, gdzie posiadamy nasze placówki węzłowe. W miarę budowy radiowęzłów możliwości te będą się rozszerzały.

Zgłoszenia o radiofonizację należy kierować pod adr. Pomorska Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 52, Biuro Budowy.

Dyrektor Okręgu Pomorskiego
T. H. Kański

WIOSNĄ DALSZA EKSHUMACJA

BYDGOSZCZ. Akcja ekshumacji zwłok, która dotychczas objęła na terenie m. Bydgoszczy ofiary pochowane na cmentarzu żydowskim, została przerwana i przeniesiona na okres wiosenny. Ponad 1.500 ofiar terroru czeka jeszcze w okolicznych bydgoskich lasach na przeniesienie na honorowe miejsce spoczynku, jakim jest Cmentarz Bohaterów na Wzgórzu Wolności. (PAP)

Klub Literacko-Artystyczny

Wieczór poezji kaszubskiej

Można się było raczej spodziewać, że ostatnia „Środa literacka" w Bydgoszczy, mimo pewnej egzotyczności i niecodzienności tematu, nie spotka się z szerszym zainteresowaniem, a to choćby z powodu niedostatecznego jeszcze w ogóle w Polsce zrozumienia okazywanego przez społeczeństwo dla spraw sztuki i literatury ludowej. Publiczność bydgoska jednak, mimo niesprzyjającej pory dość licznie zgromadzona w sali Robotniczego Domu Kultury, wykazała, że pionierska działalność Klubu Lit.-Art. spotyka się z należytym oddźwiękiem wśród najszerszych nawet mas.

To też wieczór poezji kaszubskiej osiągnął w pełni cel, zakreślony sobie przez organizatorów, polegający na upowszechnianiu najbardziej wartościowych zagadnień literackich, na zaznajamianiu społeczeństwa z całokształtem polskiego życia kulturalnego i na budzeniu zamiłowania dla naszej twórczości rodzimej.

Prelegent, mgr Andrzej Bukowski, b. redaktor „Teki Pomorskiej" i wydawca dzieł największego pisarza kaszubskiego, Majkowskiego, najlepszy więc niewątpliwie znawca tematu, nie mógł jednakże w jednym wykładzie wszechstronnie opracować wszystkich dziedzin literatury kaszubskiej, ograniczył się wobec tego do charakterystyki czołowych utworów poetyckich tej literatury, a więc do nazwisk Derdowskiego, Ceynowy, Majkowskiego, Karnkowskiego i Heykego oraz do zobrazowania najciekawszych rodzajów tematyki kaszubskiej.

Uderzył jednak wszystkich brak w piśmiennictwie kaszubskim poważniejszych utworów o treści marynistycznej: opisów morza i tematów z życia rybackiego. Prelegent mógłby był wprawdzie i w tym zakresie zacytować pewne pozycje, lecz słusznie z tego zrezygnował, gdyż musiałby sięgnąć do rzeczy słabszych, a jak wiadomo, każda — nawet uznana — twórczość ludowa odznacza się ogromną rozpiętością poziomu.

W swym jasnym i dobrze wypowiedzianym wykładzie, Bukowski z wielką zręcznością przeplatał tekst, cechujący pióro wprawnego krytyka, z recytacjami poetyckimi już to gwarowymi, już też pisanymi językiem literackim. Zastrzeżenia mogła budzić tylko kwestia czytania gwary, którą Bukowski zna przecież doskonale. Jeśli jednak częściowo zastosował wymowę bardziej zbliżoną do normalnego języka polskiego, należy to wytłumaczyć troską o to, aby słuchacze lepiej zrozumieli bądź co bądź mało znany dialekt kaszubski.

Powiedzieć więc należy, że wieczory takie, ilustrujące intensywne życie kulturalne naszego ludu i bogactwo języka polskiego, są przedsięwzięciami niezwykle pożytecznymi, to też należałoby ich urządzać jak najwięcej, sięgając również do bogatych w wartościowe dzieła literackie innych gwar polskich.

Alf. Kow.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

JASEŁKA

W sali plebanii Fary odbyły się Jasełka w wykonaniu Koła Ministrantów. Uwagę widzów zwrócił „Pastuszek Walek". Jasełka będą powtórzone w dniach 23, 26 i 30 bm. oraz w dn. 6. i 13. I. 46. Z uwagi na to, że dochód przeznaczony jest na szaty liturgiczne, Koło serdecznie zaprasza Obywateli miasta na swoje przyszłe występy. (pi)

„GWIAZDKA" W FABRYCE „LEO"

Pracownicy fabryki obuwia „Leo" urządzili uroczystą gwiazdkę dla swych dzieci. Zebranych gości przywitał dyr. Płoński, a następnie przemówił przewodn. R. Zakł. Sobierajski. Na urozmaicony program złożyły się występy chóru pracowników pod dyr. prof. Kabacińskiego, deklamacje, śpiewy solowe, inscenizacje i tańce dzieci szkoły im. Staszica i pracowników. Na zakończenie gwiazdor obdarzył wszystkich podarkami.

Uroczystość zorganizowali mgr Płoński, pp. Derkowska, Kubicki, Kaczor, Kapczyński, Grześkowiak.

PRZED GWIAZDKĄ CECHU KAPELUSZNICZEGO

Nad odbytym pod przewodnictwem Starszego, p. Szymankiewicza, zebraniu Cechu Kapeluszniczego omówiono szereg spraw, dotyczących obchodu gwiazdkowego, którego celem jest bliższe poznanie się wzajemnie członków Cechu. Obchód odbędzie się 27 bm. o g. 14.30 w Izbie Rzemieślniczej, zorganizowany przez komitet w osobach pp.: Pelewskiej, Kamasy, Kwarewskiej, Bartnickiej, i Rekowskiej. Ofiary złożone na obchód zamykają się w tej chwili sumą 1420 zł.

Egzaminy mistrzowskie złożyło trzech członków Cechu, czeladnicze — pięciu. Kilku innych kandydatów przystąpi do egzaminów jeszcze przed świętami.

Cech kapeluszniczy zgłosił zapotrzebowanie przez Izbę Rzem. na 70 ton węgla, 200 ton filcu, 2 tony benzyny, 2 tony amoniaku i jedną tonę igieł i szpilek. (zz)

GWIAZDKA PRZEDSZKOLA ŚW. KAZIMIERZA

W sali TUR-u odbył się obchód gwiazdkowy, zorganizowany przez Przedszkole św. Kazimierza, par. Serca Jezusowego. W sali zebrali się nasi najmłodsi, wraz z rodzicami oraz goście. Występowali młodzi artyści, podopieczni przedszkola. Całość uczyniła na gościach bardzo miłe wrażenie, mamusie były uradowane, bardziej jednak zachwycił dzieci gwiazdor, który obdarzył je miłymi niespodziankami. Dochód przeznaczony jest na cele przedszkola. (pi)

BYDGOSZCZ

Na wdowy i sieroty po ofiarach terroru hitlerowskiego wpłacili: Lab. Farmac. „Pola“ (wł. p. Kosiński) — zł 500, Fa. Wyrob. Metal.-Masow. (Wacław Millner) Bydgoszcz, Mazowiecka 29 — zł 500, oraz Zakł. Krawiecki A. Jankowskiego, Śniadeckich 2 wraz z załogą rezygnując z urządzenia wspólnego wieczorku — zł 2000.

Wzywam wszystkie wdowy po urzędnikach państw. i samorząd., które otrzymają III kat. kart żywn. do natychmiastowej rejestr. w Wydz. O. Społ. (Al. 1 Maja nr 4, pokój 28) clem wypłacnia im pewnej zapomogi gwiadkowej. Przy rejestracji należy przedłożyć dokument śmierci męża.

Decernent Wydz. Op. Społ.
(—) P. Panko

Z APROWIZACJI

PRZYDZIAŁY ŚWIĄTECZNE DLA LUDNOŚCI M. BYDGOSZCZY

Wydz. Apr. i Handlu m. Bydgoszczy podaje do wiadomości co następuje:

Osobnym zarz. Prezydenta Miasta 23. 12. 45 r. dla wszystkich sklepów zostały godz. handl. w niedzielę, dn. branży spożywczej, mleczno-nabiałowej zarówno prywatne jak i wszystkie filie Bydg. Spółdz. Spoż. i Okr. Mlecz. Spółdz. ustalone od g. 12 do 17-tej.

Wszystkich kupców branży spożywczej i mleczno-nabiałowej wzywa się do odebrania natychmiast asygnat towarowych przy Al. 1 Maja 27, pokój 11 i przy ul. Grodzkiej 25, pokój 28.

Przydziela się następujące artykuły:

dla kat. I prac. na odc. nr 19 1 kg cukru; na odc. nr 24 0,5 kg ryb; na odc. nr 25 0,2 kg mydła do prania; na odc. nr 26 1 kawałek mydła toal. na odc. nr 27 20 g herbaty prawdziwej; na odc. nr 28 100 g kawy prawdziwej.

dla kat. II prac. na odc. nr 15 500 g sera chudego; na odc. nr 16 800 g cukru; na odc. nr 17 200 g mydła do prania.

dla kat. I rodz. na odc. nr 25 500 g cukru; na odc. nr 26 150 g mydła do prania.

na kartę mleczną „D“ na odc. nr 32 500 g marmelady; na odc. nr 33 150 g cukierków; na odc. nr 34 1 jajko. Znaznacza się, że na kartę mleczną „D“ otrzymają te przydziały tylko dzieci do lat 2-ch. Na kartę dodatkową (karta chleb. za czas od 20. 2. do 31. 3. 45 r.) na odcinek I, VII i XIII — 150 g cukierków; na odc. II, VIII i XIV — 250 g mleka w proszku

Jajka i ser są do nabycia we wszystkich sklepach mleczno-nabiałowych, a mleko w proszku w następujących filiach Bydg. Spółdz. Spoż.: Stary Rynek 3, Śniadeckich 51, Sienkiewicza 23, Plac Poznański 1, Dworcowa 23, Al. 1 Maja 55, Al. 1 Maja 34, Św. Trójcy 29, Grunwaldzka 35, Jagiellońska 61 i Śniadeckich 39.

Ryby wydawane będą we wszystkich filiach Bydg. Spółdz. Spoż. w stoisku Pom. Spółdz. Ryb. w Hali Targowej przy ul. Podwale i w sklepie rybnym przy Al. 1 Maja 33. Wyżej wymienione sklepy rozdzielcze ryb, pobiorą ryby z Pom. Spółdz. Ryb. ul. Czartoryskiego 4 według znajdującego się tamże rozdzielnika.

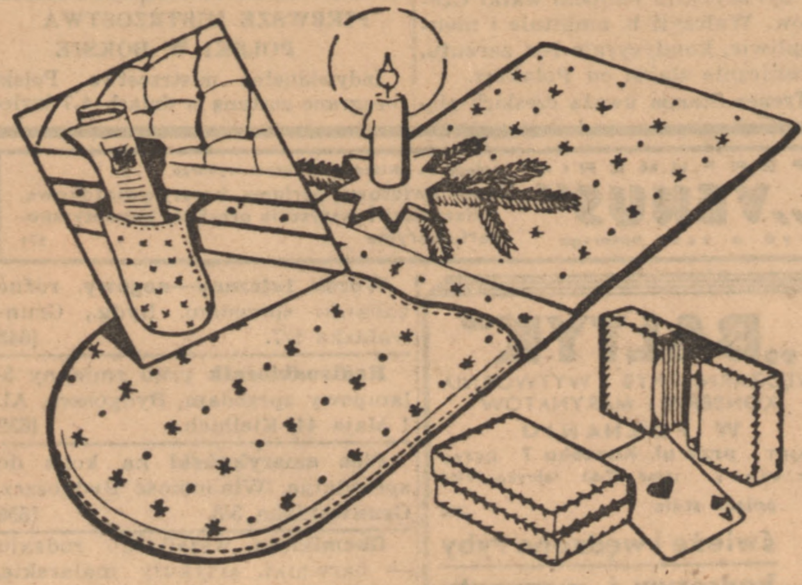
Sensacyjne rozprawy w Chojnicach

CHOJNICE. Sąd Specj. rozpatrywał akt oskarżenia przeciwko Bolesławowi Bracy, byłemu sekr. adw., który dopuścił się szkodliwej współpracy z okupantem. Braca wstąpił rychło w szeregi SA, w której dosłużył się stopnia „sturmführera“. Wydawał on w ręce gestapa pracowników polskich. Polak Fons dostał się do obozu koncentracyjnego. Sąd skazał zdrajcę na karę dożywotniego więzienia.

Równocześnie skazani zostali Józef Rakowski z Doręgowic za przynależność do SA na 3 lata więzienia, Franciszek Wacholz z Konarzynek za ochotnicze wstąpienie do volkssturmu i odgrażanie się Polakom — na 3 lata więzienia.

Sensacją dnia była rozprawa przeciwko Janowi Kowalskiemu, b. urzędnikowi Wydz. Pow. w Chojnicach, stojącemu pod zarzutem zdrady narodu przez wstąpienie do SA. Kowalski przed wybuchem wojny był prezesem Związku Powstańców i weteranem powstań narodowych. W czasie okupacji Kowalski stał się groźnym polakożercą, którego bano się więcej, aniżeli Niemców. Celem przesłuchania dalszych świadków, Sąd odroczył sprawę.

Bliscy naszemu sercu...



Święta Bożego Narodzenia radosne i pogodnie w kółku rodzinnym, są niejednokrotnie bardzo smutne dla chorych w szpitalach, a zwłaszcza dla rannych żołnierzy, oderwanych od swoich rodzin lub w ogóle już rodziny nie posiadających. Od świąt dzieli nas zaledwie kilka dni, ale jeszcze nie zapóźno na przygotowanie małej chociażby paczki dla naszych rannych, którzy krew swoją dali za Ojczyznę.

Wielką radość sprawimy napewno efektowną teczką na książki i gazety, dzięki której ranny będzie miał swoją lekturę naprawdę „pod ręką“. Do wykonania takiej teczki bierzemy mocną tekturę, przykrawamy ją według podanego wzoru i obszywamy resztkami materiału. Płytę teczki wsuwa się rannemu pod materac, by właściwa torebka zwisała z boku łóżka, jak to widzimy na rysunku. Wśród posiadanych książek napewno znajdzie się jakaś ciekawa powieść o pogodnej treści czy kilka ilustracji i prezent gotowy.

Prócz książki bardzo pożądaną rozrywką dla rannych są również karty do gry, które w niektórych domach częstokroć leżą zupełnie nieużyteczne. Ofiarujmy je rannym, przy czym z resztek skóry, czy ze starego paska wykonać możemy odpowiednią pochewkę. Skrawki skóry mogą być w różnych kolorach, a jeśli pochewkę wykonamy z jednego kawałka skóry, to dla ożywiania tego miłego upominku zeszywamy brzegi barwną, mocną nicią. Na rysunku widzimy pochewkę raz złożoną a drugi raz otwartą.

Poza tym napewno znajdą się jakieś gry towarzyskie, może własnoręcznie wykonane drobiazgi w rodzaju szalika, rękawiczek, skarpet itp. Rzucamy tylko kilka myśli, kilka wskazówek, a rzeczą każdej z nas będzie, aby paczuszka miała naprawdę miły i serdeczny charakter, aby przypominała naszym drogim rannym, że w tę pierwszą po strasznych latach okupacji wigilię nie są sami i opuszczeni, ale że o nich pamiętamy i że są bliscy naszemu sercu. (fa)

Dzień Więźnia Politycznego w Koronowie

Koło koronowskie Zw. b. Więźniów Politycznych obchodziło Dzień Więźnia Politycznego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem za dusze pomordowanych obywateli koronowskich. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Jagła. Śpiewał chór św. Cecylii oraz solo wykonał Józef Gruszczyński.

Akademia popołudniowa cieszyła się wielkim powodzeniem. Prezes mgr Nowacki w słowie wstępnym powitał m. in. przedstawicieli władz ze starostą pow. Michalskim na czele oraz reprezentantów zarz. woj. Zw. b. więźniów polit. z siedzibą w Bydgoszczy sekr. St. Jankowską i red. Małychę. Wzruszający był apel umarłych. Odczytano blisko 50 nazwisk ofiar zbirów hitlerowskich. W imieniu zarz. woj. przemawiał red. Małycha. Baryton J. Gruszczyński odśpiewał kilka utworów obozowych. Panie Pantkowska, Gordonowa i Ruszkowiakówna recytowały nastrojową poezję obozową. Chór św. Cecylii, p. Kowalowa (solo na fortepianie) oraz orkiestra również przyczyniły się do uświetnienia całości. Po przemówieniu starosty Michalskiego i końcowych słowach prezesa koła koronowskiego odśpiewano hymn narodowy i Rotę.

Całość wypadła bez zarzutu. Program był starannie opracowany i zrealizowany. Zasługa to zarządu koła z prez. mgr Nowackim i wiceprez. St. Nowackim na czele oraz wszystkich tych, którzy gorliwą współpracą i wydatną pomocą przyczynili się do tak wspaniałego przebiegu uroczystości.

W związku z Dniem Więźnia Politycznego urządzono wystawę narzędzi tortur, ubioru obozowego, dokumentów i fotografii obozowych w oknie wystawowym miejscowej apteki. Podkreślić należy również oryginalną dekorację sali. Zwłaszcza świetnie wypadł wielki, na szerokość całej ściany rysunek przedstawiający obóz koncentracyjny z wieżami wartowniczymi i drutami elektrycznymi.

Z dnia

Czy to jest słuszne?

Przeżywamy ciężkie czasy i jesteśmy świadkami szeregu niedociągnięć, spowodowanych nietylko następstwami wojny, ale często niedbalstwem, a nierzadko złą wolą.

Przykładem takiego niedociągnięcia niech będzie nast. fakt:

Podróżny zamierza wyjechać pierwszym porannym pociągiem z Bydgoszczy do Złotnik Kujawskich. Odjazd opóźnia się o parę godzin i pociąg stoi na peronie w czasie odjazdu następnego pociągu. Nikt nie informuje podróżnych, że jest to drugi pociąg. Wsiadają pasażerowie, chcący jechać pierwszym pociągiem (ponieważ w swoim czasie go nie było), wsiadają również i inni, pragnący jechać następnym pociągiem. W rezultacie pasażer, który pragnął jechać do Złotnik, zajeżdża do Inowrocławia (ponieważ drugi pociąg w Złotnikach nie staje), płaci tam karę za nielegalny przejazd i kupuje bilet powrotny do Złotnik Kujawskich. Traci przytym pieniądze i cenny czas.

Byłoby wskazane, by PKP nie wszystkich uważały za szabrowników mających kieszenie wypchane pieniędzmi. Kolejami podróżują również ludzie uczciwi.

Przecież wystarczyłoby poinformowanie pasażerów, że oczekujący na peronie pociąg nie jest pociągiem Nr Y i nikt nie czułby do nikogo nieuzasadnionego żalu.

Jastrząb.

Kurs instruktorek WCK

CHEŁMNO. W **Paiewitem** (pow. **chełmiński**) **odbył** się kurs dla powiatowych instruktorek Wiejskiego Gospodarstwa Kobiecego, zorganizowany przez Pomorską Izbę Rolniczą.

INOWROCŁAW

TEATRY ŚWIETLNE

Słońce: Nowe przygody Tarzana.
Bałtyk: Pojedynek.

Zakończenie kampanii w Kruszwicy

INOWROCŁAW. Cukrownia w Kruszwicy zakończyła kampanię. Przerobiono ogółem 484.389 kwintali buraków cukrowych. Obecnie zawiera się już umowy z plantatorami o dostawę buraków na rok 1946. Każdy plantator po zakontraktowaniu dostawy buraków na 1946 otrzymuje już obecnie tytułem zaliczki 15 kg cukru od każdych 100 kwintali buraków. (a)

Liceum Rolnicze

INOWROCŁAW. W mieście naszym powstaje Liceum Rolnicze. Ukończenie szkoły uprawnia do zajęcia stanowiska administratora ośrodka kultury roln. kierownika pow. biura roln. nauczyciela dokszt. szkół rolniczych itp. Świadectwo ukończenia liceum uprawnia również do studiów w wyższych zakładach naukowych, na wydziale rolniczo-leśnym uniwersytetu. Nauka w Liceum Rolniczym jest dwuletnia. Na kurs pierwszy przyjmuje się kandydatów z małą maturą lub równorzędnymi kwalifikacjami. (a)

GRUDZIĄDZ

KINO Orzeł: Wielki walc.

ŻONA-DENUNCJANTKA SKAZANA NA WIĘZIENIE

GRUDZIĄDZ. Przed Sądem stanęła Stefania Czarnecka z Zielnowa, która złożyła do gestapa przeciwko własnemu mężowi doniesienie o to, że posiada aparat radiowy i rozpowszechnia wiadomości zagraniczne oraz że wyłudził on podstępem zwolnienie z wojska niemieckiego. Sąd skazał oskarżoną na 5 lat więzienia. (a)

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Rozwój Spółdz. „Nauka“

Przy Al. 1 Maja utworzona została druga placówka Pom. Spółdz. „Nauka“. Lokal składa się ze sklepu, biura, obszernego magazynu i pokoju dla personelu.

Goście powitani zostali przez prez. R. Nadz. Spółdz. Krokowskiego. Otwarcia nowej placówki dokonał dyr. „Społem“ Żywiałowski, poświęcenia członek spółdzielni ks. Staszak.

Gospodarzem nowej placówki jest p. Cieszewski, który w przemówieniu swym skreślił w krótkich słowach trudności pokonywane przez Spółdz. w pierwszym okresie jej pracy. Złożył on na ręce prez. ZNP Ewiaka 2.000 zł przeznaczone zamiast na przyjęcie gości — dla wdów i sierót po nauczycielach. Następnie przemawiali kolejno insp. Lisewski, prez. ZNP Ewiak, przedst. Bydg. Sp. Spoż. Jagielnicki i Zw. Rewizyjnego Pietraka.

Prez. Krokowski dziękując Zarz. Sp. „Nauka“ za położenie fundamentów pod przyszłą pracę oraz gościom za liczne przybycie zakończył uroczystość zaproszeniem wszystkich do zwiedzenia lokalu. (ZZ).

TORUŃ

TEATRY ŚWIETLNE

Bałtyk: Dwaj rywale. **Wolność:** Nr 217.

DYŻUR APTEK

Apteka pod Orlem — Stary Rynek 4.
Apteka pod Łabędziem — Kościuszki 15.

Z życia akademickiego

Z ramienia Związku Młodzieży Akademickiej „Jedność“ wydelegowano do Akademickiej Komisji Porozumiewawczej organizacji młodzieżowych kol. Hozakowskiego, kol. Wita, kol. Fischera.

WŁOCŁAWEK

Konfident będzie wisiał

WŁOCŁAWEK. Specjalny Sąd Karny rozkatrywał sprawę konfidenta Leona Szulczewskiego. Szulczewski, znany kryminalista, jako konfident gestapa brał udział w rewizji mieszkań polskich i wydawaniu Polaków w ręce gestapa. Od rodzin aresztowanych Polaków wymuszał okup za zwolnienie aresztowanych z więzienia. Ofiarami działalności konfidenta stali się trzej Polacy, którzy zostali rozstrzelani oraz Polka Wojciechowska, która zmarła w obozie w Oświęcimiu. Szulczewski skazany został na karę śmierci. (a)

Nowa organizacja

WŁOCŁAWEK. Stworzono tutaj Zw. transportowców i szoferów. W zasięg Związku wchodzi transport towarowy, ekspedycja i załadunek w transporcie żeglugi środlądowej i morskiej oraz w transporcie powietrznym.

Dla najbiedniejszych chorych

CIECHOCINEK. Oddział PCK w Ciechocinku dzięki pomocy pełnomocnika R. Brylińskiego przygotował przy ul. Nowej 4 schronisko na łóżek 20. Prócz tego realizuje się systematycznie przygotowania na wiosnę schroniska w nowootrzymanej willi „Piast“ na 126 osób.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Piątek 21 grudnia 1945 r.

7.00 — Transm. z Warsz. 8.15 Progr. 8.20 — Wiad. miejsc. 8.25 Konc. por. 9.10 — Kącik dla kob. 12.00 — Transm. z Warsz. 13.30 — Pog. dla wsi. 13.40 — Muz. kam. 13.50 — Skrz. posz. rodz. 14.00 — Muz. kam. 14.10 — Wiad. miejsc. 14.15 — Kron. pom. 14.25 Przegl. prasy. 14.35 — Kącik org. polit.: Str. Dem. 14.45 — Kwadr. harc. 16.00 — Transm. z Warsz. 17.30 — Rec. śp. K. Wroczyńskiego 17.50 — Pomorze oskarża. 18.00 Echa I-go kraj. zjazdu PPR. 18.10 — Transm. z Warsz. 18.20 — Feliet. prof. T. Niesiołowskiego. 18.35 — Recital skrzypc. H. Wojciechowskiej 19.00 Konc. rekl. 19.15 — Toruń na fali bydg. 19.30 Transm. z Warsz.

Echa meczu boksersk. Polska-Czechosłowacja

Pięściarze czescy przejęli zasady szkoły francuskiej. Szymura najlepszy

Mecz Polska—Czechosłowacja, pierwszy w powojennej Europie, zakończył się zwycięstwem barw polskich w stosunku 10:6. Mecz ten wykazał, że sześcioletnia przerwa poczyniła znaczne luki w szeregach naszych czołowych pięściarzy. Brak kondycji raził u naszych zawodników najwięcej. Posłuchajmy co o tych zawodach, które wzbudziły w całej sportowej Europie nie małe zainteresowanie, mówią znani działacze sportowi:

Przedstawiciel Bokserskiej Unii Czechosłowackiej, **p. Belor**, który był jednocześnie kierownikiem ekspedycji czeskiej, uważa wynik na ogół za słuszny. Jego zdaniem, Grądkowski zasłużył na remis. Najwięcej podobali się jemu dwaj nasi b. wicemistrzowie Europy: Szymura i Pisarski.

Prezes PZB, **ppłk. dr Mirzyński,** podkreśla, że był to mecz zbratania się obu słowiańskich narodów po strasznej burzy wojennej, a jednocześnie święto odradzającego się sportu polskiego. Młodzi bokserzy czechosłowaccy bili się wspaniale, brak im jednak odpowiedniej rutyny. Za najlepszego zawodnika uważa Kondelę. Polska musi postarać się o wychowanie narybku sportowego, jeżeli pragnie utrzymać swoją pozycję w tej dziedzinie sportu. Technicznie górowaliśmy nad zespołem gości. Szymura był najlepszy.

Kapitan sportowy PZB **Suszczyński,** jest oczywiście zadowolony ze zwycięstwa w tym jubileuszowym meczu. Jeszcze nigdy nie miał tyle trudności z wyznaczeniem reprezentacji co tym razem. Szymura walczył dobrze. Wśród gości za najlepszych uważa: Netuka i Kondelę.

Przedstawiciel prasy czechosłowackiej, **red. Hora:** Spodziewaliśmy się porażki, szczególnie, gdyśmy się dowiedzieli, że wystąpią zawodnicy tej miary co Szymura, Pisarski i Rogalski. Wynik jest naogół słuszny. Rogalski miał walkę z Navratilem przegraną. Sobczaka natomiast pokrzywdzono.

Trener czeski, **Hermanek,** podobnie jak jego koledzy, uważa wynik za słuszny. Jemu osobiście podobał się Szymura oraz Gradkowski.

Sędzia ringowy, **Derda,** zdziwiony był szybkim tempem walki Czechów. Walczyli b. ambitnie i nieustępliwie, kondycyjnie bez zarzutu, technicznie słabsi od Polaków.

Trener Stamm uważa czeskich pięściarzy za dobry materiał. Czesi przejęli od swych zawodowców szkołę francuską. O ile im na długo powietrza starczy, to walcząc w takim tempie mogą liczyć na rezultaty. Z naszych zawodników zadowolili tylko Czarnecki, Grądkowski i Szymura.

Rogalski już w pierwszej rundzie rozbił prawą rękę. Komuda po pierwszej rundzie spuchł. Grądkowski po zainkasowaniu kilka ciosów na wątrobę, osłabł, lecz w całości miał walkę pewnie wygraną. Sobczak dobrze stopował lewą, brak prawej kontry, którą by skuteczniej powstrzymać mógł agresywnego Czecha. Szymura potwierdził swą wysoką klasę. Klimecki zrobił co tylko mógł, więcej po siedmioletniej przerwie nie spodziewałem się po nim.

Skarbnik PZB — Tuliszka zadowolony jest z kasy, gdyż dotąd z trudem wiązał koniec z końcem.

PIERWSZE MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE

Indywidualne mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w dniach 4-7 kwietnia w Łodzi. Każdy okręg ma prawo wystawić 8 zawodników oraz mistrzów Polski z 1939 r. w celu bronienia swych tytułów.

„GROM" POKONAŁ TUR 10 : 6

GDYNIA. W Gdyni odbyły się zawody bokserskie o mistrzostwo drużynowe okręgu gdańskiego między drużynami OM TUR (Tczew) a KKS „Grom" (Gdynia).

W wadze muszej Sowiński (GD) zwycięża przez K. O. Brzozowskiego (Tur). W koguciej zwyciężył walkowerem Truza (TUR) z powodu nadwagi przeciwnika. W piórkowej Saks (TUR), zwyciężył przez K. O. Umińskiego (Grom). W lekkiej zwycięstwo zostało przyznane Antkiewiczowi (Grom) nad Skierką (TUR). W półśredniej Niedzielski (TUR) pokonał przez K. O. Korytowskiego (Grom). W średniej Szymankiewicz (Grom) — Bortkowskiego. W półciężkiej zwyciężył przez K. O. Lick (Grom), walcząc z Kaźmierczakiem (TUR).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 1.. Za niedostarczenie pisma spowodowanego wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada

ŁÓDŹ — WARSZAWA, ..ulińskiego 5, ŁÓDŹ, Piotrkowska 66 — tel. ..53-44; POZNAŃ, Działyńskich tel. 41-57; GDYNIA-GDAŃSK w Gdyni, Abrahama 4.. — tel. ..70-82; KRAKÓW, Sławkowska .4; KATOWICE, Dworcowa 9 — tel. 336-61; SZCZECIN, Pionierów 16, tel. 84-84; BYDGOSZCZ Jagiellońska .4 (Pod Arkadami) — tel. 4-2.. Pododdziały w większych miastach Polski

OGŁOSZENIA. Drobne po .. zł za słowo. Poszukiwanie rodzin pracy po 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 1.. słów. Ogłoszenia milimetrowe: Przed tekstem 30 zł, w tekście 25 zł za tekstem 10 zł, nekrologi 7 zł. Przetargi ogłoszenia urzędowe 8 zł. Tabelaryczne bilanse 15 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50 % drożej

Drukiem Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 37 E-08269